Nr 245. Kraków, Środa 26 Października 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 października.

W Tarnowie odbyło się w niedzielę zgromadzenie przedwyborcze celem przedstawienia kandydata na posła do Sejmu w miejsce ś. p. Zawadzkiego. Kandydaturę zgłosili: Dr Goldhammer, adwokat w Tarnowie, p. Biechoński, burmistrz z Gorlic, p. Adam Czyżewicz, lekarz ze Lwowa i p. Z. Zieliński, inżynier z Biały. Dyrektor Trzaskowski postawił jednak kandydaturę burmistrza m. Tarnowa p. Witolda Rogojskiego, a gdy tenże oświadczył, iż mandat przyjmie, cofnęli wszyscy wyżej wymienieni panowie swoję kandydaturę, poczem zgromadzenie jednogłośnie przyjęło kandydaturę p. Rogojskiego.

Pod przewodnictwem Najj. Pana odbyło się w niedzielę posiedzenie Rady ministrów, w którem wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Posiedzenie trwało od godziny 1 do 3 po południu. *Presse* dowiaduje się, iż w ciągu dnia wczorajszego miała się odbyć konferencya hr. Taaffego i ministra Gautscha z kilku wybitnymi członkami klubu czeskiego, na której miano wyjaśnić stanowisko ministerstwa do życzeń i zażaleń posłów czeskich.

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa. Przebieg posiedzenia podajemy poniżej, a tu notujemy tylko, iż Izba panów wybrała członków do delegacyj. Delegacye zbiorą się 27 b. m., a odroczenie Rady państwa ma nastąpić 28 b. m. i potrwa aż do końca stycznia.

Nord starał się w ostatnich czasach obudzić w Austryi podejrzenie względem nieszczerości zamiarów Crispiego w potrójnem przymierzu. Maluje on go jako nieuleczalnego irredentystę, który rychlej, czy później stanie się Austryi niedogodnym. Charakterystyka ta może nawet w części być prawdziwą, przemilcza *Nord* jednak inną rzecz, którą zna pewno, że obecna polityka Włoch jest ustaloną polityką dworu, na którą się już godzi przeważna część opinii publicznej we Włoszech. W uznaniu przymusowej siły tych dwóch głównie decydujących potęg zgodził się na nią i Crispi i musi jej ulegać, a czyni to, jak się zdaje, z dobrze wyrachowanej polityki, więc niezawodnie szczerze.

W celu zaś odstraszenia Anglii od energicznej obrony niezależności Bułgaryi odzywa się *Nord* w te słowa: „W szerokim zakresie interesów rosyjskich Bułgarya podrzędną tylko odgrywa rolę. Postępy, jakie czyni budowa kolei żelaznej do brzegów Amu-Darii, prowadzi ją na zupełnie inne tory. Połączenie linią kolejową Petersburga z Samarkandą jest wielką kwestyą przyszłości. Zajmowanie się Bułgaryą odrywałoby tylko Rosyę od większych zadań. Rosya wdałaby się w sprawę bułgarską tylko w takim razie, gdyby przebieg jej miał jej honorowi ubliżać.“

Podniesienie ceł na zboże wstrzymują w Niemczech podobno głównie względy na Austryę. Było ono niezawodnie przedmiotem rozmów między ks. Bismarkiem a ministrami Boetticherem z Scholzem, którzy w tych dniach kanclerza w Friedrichsruh odwiedzali. Jakim był w tej mierze rezultat ich rozmów, można wnosić poniekąd z artykułu *Nordd. Allg. Ztg.*, w którym żartuje sobie z przesadnych nadziei, jakie agraryusze niemieccy na podniesieniu tych ceł opierają.

Dziś odbywa się w Turynie ów bankiet, przygotowany od tak dawna dla Crispiego, a odkładany ciągle ze względów politycznych. Na bankiet ten zapisało się 560 gości, w nadziei, że Crispi rozwiedzie się szeroko o obecnej sytuacyi politycznej. Tymczasem z kilku wyrażeń organu Crispiego *Riformy* wnosić można, że głównym przedmiotem mowy jego będą sprawy wewnętrzne, a *entrevue* w Friedrichsruh dotknie tylko kilku słowy, podnoszącemi pokojowe znaczenie wzajemnych porozumień; równie też krótko zbędzie sprawę traktatów handlowych.

Dziś rozpoczną się też obrady Izb francuskich. Ze strony opozycyi spodziewają się licznych interpelacyj, z których interpelacye w sprawie Caffarela i w sprawie unii anamsko-tonkińskiej będą bardzo ożywionych rozpraw przedmiotem. Opozycya bowiem stara się z nich ukuć broń zaczepną przeciw obecnemu ministerstwu.

Powszechną uwagę zwracają na siebie dwie demonstracye orleanistyczne. Hr. Paryża przyjmuje w Dortrecht gości, których nazwiska trzymają w tajemnicy, w Paryżu zaś odbył się pogrzeb p. Cuvillier Fleury, na którym miał mowę Ernest Renan, sławiąc czasy rządów orleańskich, jako epokę prawdziwego liberalizmu i rzeczywistej wolności.

W Anglii przemawiali świeżo do grona wyborców lord Roseberry w duchu polityki Gladstonowskiej i Churchill w duchu jej przeciwnym.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 października.

(Komasacya gruntów. — Nowe urzędy podatkowe. — Powołanie Andrzeja ks. Lubomirskiego do Izby panów. — Nowi korespondenci centralnej komisyi konserwatorskiej dla Galicyi).

Wskutek zeszłorocznego wezwania Sejmu, aby rząd przystąpił do ustawodawczego załatwienia sprawy komasacyi gruntów także i w Galicyi, minister rolnictwa zarządził zwołanie komisyi, która zająć się ma czynnościami przygotowawczemi w tej mierze t. j. przygotowaniem projektów ustaw krajowych w ramach ustaw państwowych komasacyjnych z r. 1883. W skład komisyi wejdą delegaci rządu, Wydziału krajowego, Towarzystw gospodarskich, Towarzystwa leśnego i Kółek rolniczych. Jako substrat dla obrad komasacyjnych służyć mają uchwalone już w Sejmie szląskim trzy projekty ustaw komasacyjnych. P. Minister rolnictwa wyraził zdanie, że pomiędzy Szląskiem a Galicyą co do stosunków agraryjnych nie zachodzi tak znaczna różnica, żeby *mutatis mutandis* projekty szląskie nie mogły stanowić substratu dla galicyjskich projektów komasacyjnych.

Nowo urządzone i z dniem 1 listopada b. r. w życie wchodzące urzędy podatkowe funkcyonować będą w następujących miastach i miasteczkach: Halicz, Leżajsk, Mikulińce, Niżankowice, Peczeniżyn, Skole, Strzyżów, Zborów, Podgórze i Ustrzyki dolne. Nadto jeszcze utworzone zostaną nowe urzędy podatkowe w Krynicy i Założcach. Termin otwarcia obu ostatnich urzędów podatkowych nie jest jeszcze oznaczony, ale jest w każdym razie nieodległy.

Ordynat na Przeworsku Dr Andrzej ks. Lubomirski, syn śp. księcia Jerzego, otrzymał od p. ministra-prezydenta zaproszenie, aby jako dziedziczny członek Izby panów Rady państwa zajął swoje krzesło w tej Izbie.

Komisya centralna dla zabytków historycznych i pomników sztuki w Wiedniu mianowała czterech nowych korespondentów w Galicyi, mianowicie dwóch w Krakowie a dwóch we Lwowie. Mianowani zostali z Krakowa profesor uniwersytetu Dr Anatol Lewicki i kandydat adwokacki Dr Włodzimierz Demetrykiewicz (znany już z kilku prac gorliwy wolontaryusz na polu konserwatorstwa), ze Lwowa profesor uniwersytetu Dr Tadeusz Wojciechowski i dyrektor Zakładu narodowego imienia Ossolińskich Dr Wojciech Kętrzyński. Kiedy przed rokiem przygotowywała się reforma urzędów konserwatorskich w Galicyi, Wydział krajowy, zapytany o opinię w tej mierze przez p. Namiestnika, położył nacisk na potrzebę powiększenia także i liczby korespondentów w Galicyi. Życzeniu temu staje się obecnie zadość. Trzeba to uznać, że centralna komisya dopełniła w stosunkowo krótkim czasie wszystkich przyrzeczeń, jakie zawierały się w jej pierwszej inwitacyi władz galicyjskich do przedłożenia projektów reformy. Po upływie półtora roku od tej inwitacyi nastąpiło powiększenie liczby konserwatorskich okręgów I i II sekcyi, oraz mianowanie nowych konserwatorów dla każdego okręgu, dalej powiększenie (na razie prowizoryczne tylko) liczby konserwatorów dla archiwaliów (sekcya III), wreszcie mianowanie nowych korespondentów. Temi zmianami, a dalej powołaniem hr. Wojciecha Dzieduszyckiego do grona swego w charakterze rzeczywistego stałego członka, oraz inicyatywą do zapowiedzianego na rok przyszły zjazdu konserwatorów i korespondentów w Krakowie, komisya centralna dowiodła, że bardzo szczerze i gorliwie zajęła się sprawami archeologicznemi w Galicyi. Można teraz oczekiwać także i intenzywniejszej akcyi konserwatorskiej pod względem finansowym. Tegoroczna wycieczka prezesa komisyi bar. Helferta do Galicyi także uprawnia do tych oczekiwań.

Budapeszt 21 października.

(Węgierskie kulturalne stowarzyszenia).

(*W*) Monotonność życia politycznego została w stolicy Węgier przerwaną w d. 8, 9 i 10 bm. ruchem oryginalnym i obiecującym obfite owoce dla postępu kraju na drodze cywilizacyjnej. Były to dnie poświęcone kongresowi tak zwanych „Towarzystw kultury.“

Co to są „Towarzystwa kultury?“... Najprzód, jestto kilka stowarzyszeń węgierskich, istniejących pod tąż samą nazwą po komitatach; dalej stowarzyszenia popularne literackie pod nazwą któregoś z wielkich pisarzy węgierskich, jak Towarzystwa imienia Petőfy'ego, Kisfaludego w Budapeszcie, Toldy'ego w Preszburgu, Keménny'ego w Kołoszwarze i innych; dalej Towarzystwa imienia wielkich obywateli, mające na celu działalność analogiczną z tą, do jakich inicyatywę dali ci zasłużeni mężowie, a więc Towarzystwo imienia Szechényi'ego, Wesselenyi'ego, Kölesey'a i innych; dalej Towarzystwa oświaty lub stowarzyszenia szkolne; dalej Towarzystwa nauki dla dorosłych lub stowarzyszenia odczytów umoralniających lub bibliotek; wreszcie Towarzystwa ochronek lub przytułku dla opuszczonych dzieci, lub takie nawet, jak Towarzystwo kolonizacyi Csango-Węgrów. Wiele jest tych stowarzyszeń, trudno określić; tem bardziej, że Towarzystwa tychże kategoryj, ale z czysto wyznaniowym charakterem nie brały bezpośredniego udziału w kongresie, takich zaś jest nader wiele. Wiele także nie odpowiedziało na wezwanie, bądź dlatego, że się poczuwają zbyt słabemi, bądź dlatego, że nie pojmowały, iż i do nich stosuje się wezwanie. Na wezwanie stawiło się na kongres przeszło 40 stowarzyszeń przez swych delegowanych, a liczba ogólna upoważnionych do brania udziału w kongresie przenosiła 400 członków. Wśród dyskusyi mówiono o 60 stowarzyszeniach, mniej więcej z jednakowemi celami.

Idea kongresu zrodziła się niedawno, przed rokiem, gdy ruch wspomniany stał się w kraju powszechnym. Mnóstwo Towarzystw z wyliczonych tutaj istniało od dawien dawna, lecz nie miały, że tak powiem, powszechnego charakteru. Przed laty trzema dopiero podniosło się poczucie i rozpoczęła propaganda, aby nie oczekiwać na inicyatywę państwa w rozwiązaniu zadań niezbędnych dla podniesienia narodowej kultury, że naród żywotny powinien inicyatywą osobistą, drogami i siłami towarzyskiemi, zdziałać to wszystko, co jest potrzebnem dla rozszerzenia i podniesienia kultury społecznej. Władza prawodawcza i państwo zrobiły swoje, skoro stworzyły instytucye publiczne, gdy ochraniają ład i porządek, a na zewnątrz sprawiają interesa narodowe, lecz aby w instytucye powołane do życia wchodził coraz lepszy materyał, aby one rozkwitały — to być już musi autonomicznem zadaniem społeczeństwa, i obywatele na drodze towarzyskiej tego dokonać winni. W taki sposób mniej więcej rozumowano w Węgrzech przed laty trzema. Jak w każdem działaniu publicznem na Węgrzech patryotyzm odgrywa główną rolę, tak też i tu pobudką najbardziej może przekonywującą było przytem przeświadczenie, że bez postępu naprzód samego społeczeństwa i dania mu odpowiednich podstaw w masach społecznych, państwo węgierskie nie da się utrzymać: straci znaczenie na zewnątrz, przestanie być potrzebnem, wewnątrz zaś ulegnie rozkładowi pod wpływem kultur sąsiadujących lub pod wpływem interesów cząstkowych w samym kraju. Od chwili, gdy przeświadczenie takie stało się dominującem w społeczeństwie, zawrzało nowe życie w dawnych stowarzyszeniach, w rozmaitych zaś okolicach Węgier, tam mianowicie, gdzie ludność jest mięszana pod względem narodowości, zaczęły powstawać nowe stowarzyszenia węgierskiej kultury, w samym znów Budapeszcie utworzyło się silne stowarzyszenie szkolne dla stolicy.

Najżywotniejszem i najrozleglejszem pod każdym względem z tych nowych stowarzyszeń okazało się siedmiogrodzkie. Ono postanowiło działaniem swojem wszystkie rzec można gałęzie życia społecznego objąć: i zakładanie szkół i ochronek, i otwieranie bazarów dla przemysłu ludowego, i pośredniczenie w otrzymywaniu dostaw wojskowych przez drobnych przemysłowców, i zakładanie kaplic, i utrzymywanie duchownych w okolicach opuszczonych, i inne bliższe założeniu zadania. Działanie zaś swoje postanowiło uczynić nie doraźnem lecz systematycznem, aby miało skutek trwały: a więc każde zaopatrzenie instytucyi, każda zapomoga bywa przezeń zapewnianą odrazu na lat 12—30. Fundusze powstały i powstają ze składek i zapisów, lecz odpowiednio do obranej metody postanowiono nie wydawać takowych, lecz tylko procenta od nich używać, a sam kapitał lokować, o ile pewność pozwala, w takich instytucyach finansowych, które celom stowarzyszenia są najodpowiedniejsze. Fundusz zebrany przez dwa lata z górą istnienia „Siedmiogrodzkiego Stowarzyszenia węgierskiej kultury“ wynosi 260 tysięcy, wraz z zapisami 450 tysięcy złr. Za procenta same niewieleby można zdziałać, gdyby nie to, że gorliwość stowarzyszonych mnoży działanie, a stowarzyszenie wchodzi w komplanacye tak z osobami prywatnemi, jak wyznaniami, celem łącznego działania, jeśli ono odpowiada celom stowarzyszenia. Ze sprawozdania, ogłoszonego przy okoliczności Wystawy przemysłowej w Szépsi St. Győzrgy, urządzonej przez stowarzyszenie w sierpniu, a na którą zaproszono budapeszteńskie Towarzystwo literatów i artystów, dowiadujemy się, że stowarzyszenie, potworzywszy komitety komitatowe i rozmaite koła specyalne i komisye, działa za pośrednictwem 70 prezydyów; liczba jego członków wynosi tysiące. Pomoc dla stowarzyszenia płynie z całych Węgier, a w samym Budapeszcie stowarzyszenie posiada swą filię i stały bazar przemysłu szeklerskiego.

Sprawozdanie wspomniane stowarzyszenia kończy się charakterystycznem określeniem zadania powołanego stowarzyszenia: „Niech wstanie jeden saski lub rumuński współobywatel nasz z pochodzenia i powie, żeśmy mu odmówili korzyści ekonomicznych, jakiemi rozporządzaliśmy, gdy się do nas zwrócił; niech jeden jedyny z nich oświadczy, żeśmy chcieli narzucić mu w zamian już nie język państwa, ale choćby obowiązkowe zkąd inąd patryotyczne poczucie. Nie walka zaczepna jest udziałem stowarzyszenia, ani tak zwana walka odporna jego zadaniem. E. M. K. E. (tak się w skróceniu tytułu do liter nazywa popularnie to stowarzyszenie) jest instytucyą towarzyską dodatnią, która zasady swe czerpie z praw krajowych, z rozwoju jedności politycznej państwa, z praw człowieka, z mnożenia duchowej kultury i materyalnej pomyślności obywateli tej ojczyzny: i na tej drodze stanowczo a świadome swego zadania, stara się, aby łono ojczyzny stało się coraz cieplejszem i coraz milszem światło narodowej cywilizacyi.“ Tak wygląda wzorowe stowarzyszenie kultury. W przeszłym miesiącu monarcha przyjmował w Kołoszwarze na audyencyi deputacyę stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa hr. Bethlen Gabora i zapewniał ją, „że jeśli stowarzyszenie postępować będzie na swej drodze wytrwale i z taktem, usiłowania jego przyniosą piękne owoce dla ojczyzny i w jego łasce królewskiej znajdzie ono zawsze współczucie.“ Słowa królewskie wzbudziły niezmierny entuzyazm dla monarchy w całych Węgrzech, tysiące razy powtórzono je odtąd, i one przyczyniły się niemało do nadania kongresowi dni ostatnich świetności i znaczenia.

Wśród uczestników kongresu znaleźli się najznamienitsi reprezentanci towarzystwa węgierskiego, nie brakło nawet biskupów specyalnie zaproszonych, jedynie urzędnicy państwowi wstrzymali się od udziału. Publiczność przepełniała galerye ogromnej sali nowego ratusza i kurytarze gmachu, zainteresowanie się w mieście było powszechne, tak, że każda inna sprawa publiczna przez te dnie zeszła na plan drugi. Prezesem kongresu został wybrany hr. Tisza Ludwik, a mowa jego zagajająca okazała taką dojrzałość polityczną, że pozostanie pamiętną na cały czas wzmiankowanego ruchu społecznego, i posłuży jemu

Z pobytu w Rzymie.

Wspomnienia i spostrzeżenia.

(2)

(Ciąg dalszy).

Co do mnie zatem, nie złorzeczyłem kolei żelaznej. Nie wierzę wprawdzie w taką poezyą przyszłości, którejby świst lokomotywy zastąpił śpiew słowika, lub dym fabryczny woń róż i jaśminów, a gęste sieci słupów telegraficznych wyrównywały brak alei i gajów, wyciętych na budulec czy na opał. Ale przyznaję się, że nigdy nie byłem przejęty tak głęboką czcią dla kolei i telegrafu, jak w owej chwili wjazdu do Rzymu. Byłem pod świeżem wrażeniem tej burzy, która przed godziną szalała. Ten sam żywioł, który opodal, nad Orte, takie orgie wyprawiał i pokrył pod włoskiem niebem całą okolicę białym całunem, ten sam żywioł, ujarzmiony myślą człowieka, kipi w kotle lokomotywy i wiezie mnie tym pędem, któremu żadna istota żyjąca szybkością nie dorówna; bez tych wysiłków myśli ludzkiej, bez tych ułatwień, które im zawdzięczamy, kto wie, czyby mi danem było ten Rzym zobaczyć, do którego się zbliżam. Mniejsza o to, lecz iluż ludzi, coraz to innych, którzy codzień tę drogę przebywają, iluż takich, którzyby dawniej żyli i umierali, Alp nie przebywszy, iluż ich dzisiaj używa cudów nieba włoskiego i przeszczepia na dalekiej północy te wrażenia ożywcze, niczem niezastąpione, które przed laty dane było tylko chwytać wybranym! A ta iskra tajemnicza, która co dopiero groźnie przerzynała przestwór, rozlegając się hukiem piorunów, ta iskra, cicha i karna, odbywa pracowitą służbę na drutach przy torze kolejowym; będę mógł jej użyć niebawem, aby w domu w tej samej chwili wiedziano o szczęśliwym kresie mojej podróży; ona tej myśli ludzkiej, która ją wzięła w niewolę, służy tak wiernie i pomaga obiegać lotem błyskawicy całą kulę ziemską dokoła, jak gdyby dla duchowej istoty człowieka znikły zawady czasu i przestrzeni.

Nie przed człowiekiem tu czołem uderzyć, nie przed potęgą myśli ludzkiej, której dziełem są te wynalazki. Może to błędne, mnie jednak z myślą o nich łączy się zawsze myśl o małości człowieka, o jego niedołęstwie, które tak późno do tego doszło, żeby wydrzeć przyrodzie te tajemnice, tak wielkie a tak proste. Ale jeśli pomyśleć, że tyle wieków człowiek obchodzić się musiał bez tych zdobyczy techniki dzisiejszej, że cała historya toczyła się przez długie pasmo stuleci, mając u nóg tę kulę niepokonanych zawad czasu i przestrzeni, i jeśli śmiało myślą pomknąć w przyszłość i zastanowić się nad tem, czem te zdobycze powinny stać się dla przyszłości: to przecież trzeba przypuszczać, że stoimy u progu nowej epoki.

Już pewno i dziś można powiedzieć, że to koryto, którem płynie historya obecnej chwili, doznało wielkich odmian pod działaniem ujarzmionej pary i elektryczności. Może najłatwiej zdać sobie z tego sprawę w dziedzinie politycznej historyi: czem kolej i telegraf są dla jawności dzisiejszej publicznego życia, dla parlamentaryzmu i administracyi wielkich konglomeratów państwowych; czem dla dyplomacyi, której stara rutyna coraz mniej może wystarczać; czem w wojnie dla mobilizacyi i zaprowiantowania armii. Trudniej już może ocenić na razie, ile zyskały warunki życia umysłowego na tych zdobyczach; najtrudniejszy zaś bilans podobno na tem polu, gdzie też i przewrót największy, w życiu ekonomicznem i w jego oddziaływaniu na społeczne stosunki. I jeśli gdzie się sprawdza ten pewnik, że wszelka zdobycz nakłada zarazem ciężary i obowiązki, których zaniedbanie mści się surowo, to pewno na tem polu; jeśli gdzie pessymizm miałby prawo poniekąd złorzeczyć kolei i telegrafom, to pewno przy rozważeniu tego przewrotu ekonomicznych stosunków, który mimo całej swej wspaniałości, sprowadził niezawodnie, jak na dzisiaj, znaczne uszczuplenie prawdziwej, rzetelnej pomyślności, zarówno w materyalnej i moralnej dziedzinie życia. To wszystko jednak świadczy, żeśmy u progu nowej epoki, żeśmy dziećmi tej fazy przejściowej, w której przewrót wielki się dokonywa; dokąd on ludzkość powiedzie, w przepaść kataklizmów, czy na ubity szlak pomyślnego rozwoju, prowadzący ku lepszej przyszłości, to podobno zależy od jednego dylematu, który w sobie wszystko zamyka. Jeśli zdobycze techniki nowożytnej, jeśli — powiedzmy dla krótkości — para i elektryczność z równą dzielnością wysługiwać się będą temu, co stanowi moralne dźwignie w życiu człowieka, jak wysługują się jego zabiegom w dziedzinie materyalnych potrzeb, wówczas można mieć wszelką nadzieję, że ludzkość sprosta tym dobroczynnym ciężarom, które na nią nałożyła para i elektryczność, znosząc niemal lub w tak wysokim stopniu łagodząc przyrodzone zawady czasu i przestrzeni.

Jedno pokolenie zaledwie wyrosło w epoce kolei i telegrafów, a już dziś trudno wyobrazić sobie bez nich administracyę wielkiego państwa, rozpostartego na szerokiej przestrzeni, złożonego z różnorodnych prowincyj. A Rzym starożytny stał się panem całego świata i wytworzył w obrębie swego olbrzymiego imperyum taki doskonały mechanizm administracyjny, że żadne wysiłki późniejszych czasów tego wzoru nie zdołały doścignąć. Gdyby też wyobrazić sobie w dwóch ostatnich stuleciach cesarstwa na obszarze rzymskich prowincyj zamiast tych wybornych, nieprześcignionych dróg murowanych, któremi zwolna odbywały się ruchy legionów, równie gęstą, równie rozgałęzioną sieć kolei żelaznych, przy jej torach ulice słupów telegraficznych, a na wodach Śródziemnego Morza zamiast tryremów obficie rozrzucone stada parowców. Czyby dość wczesne wiadomości z granic imperyum o ruchach barbarzyńców lub z odległych prowincyj o częstych buntach wojskowych, czyby możność szybkiego przerzucania legionów z Hiszpanii albo z Syryi na Agri Decumates lub do Brytanii, czyby to wszystko zdołało uchronić Rzym starożytny od katastrofy? Zapewne nie. Te tajemnice techniki konstrukcyjnej, które starożytność zdobyła sobie nauką i doświadczeniem, służyły Rzymowi, przezeń udoskonalone, jako potężny środek w panowaniu nad światem i wystarczały długo, dopóki w tym olbrzymie było sił dosyć, dopóki misterny jego mechanizm nie wyssał i nie zużył żywotnych soków społeczeństwa, dopóki światu był ten kolos potrzebny.

Na pochyłości, po której zdążał do zguby, nie byłaby go pewno mogła powstrzymać ujarzmiona para, ni elektryczność. Gdy jego cielsko olbrzymie staczało się ku przepaści, rósł i potężniał Rzym drugi, chrześcijański, wzgardzony i poniewierany, w ukryciu, w cieniu katakomb; bardziej, aniżeli w cesarstwie, Rzym był głową tego tajemniczego ciała, które z szybkością, nic podobnego niemającą w historyi, rozrosło się na całym obszarze rzymskiego państwa. Para i elektryczność nie miały w tem udziału, ale arcydzieła techniki starożytnej, z pomocą których Rzym panował nad światem, stały się bez wątpienia ważnym czynnikiem tego faktu, najdonioślejszego w dziejach ludzkości, jego strony materyalnej i przyrodzonej. Aż do dzisiejszych czasów nigdy świat nie znał takiej łatwości komunikacyi, jak w obrębie rzymskiego imperyum; nigdy zawady czasu i przestrzeni nie były tak złagodzone, nigdy tak odległe, setkami mil przedzielone kraje nie były ze sobą w równej żywej styczności, w ciągłej wymianie ludzi i myśli. Pracował nad tem nieświadomie cały mechanizm rzymskiej administracyi, wespół z jednym z przedmiotów swej dumy, z ową rozległą siecią dróg wojskowych i handlowych, które wszystkie wiodły do Rzymu.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa, jego rozpostarcie, jego organizacya hierarchiczna, a przedewszystkiem utwierdzenie i utrzymanie jedności, mimo tylu niebezpieczeństw zewnętrznych i wewnętrznych, wszystko to musi pozostać faktem zupełnie niezrozumiałym, jeśli wykluczyć w jego rozpoznaniu pierwiastek nadprzyrodzony; to pewna. Ale i to pewne, że niepodobna wyobrazić sobie tego faktu bez takiego właśnie substratu materyalnego, jaki w dziejach pierwszych stuleci chrześcijaństwa stanowi imperyum rzymskie i jego urządzenia. I czyż to nie może być pewną wskazówką na dziś i na przyszłość, na tę epokę, u której progu stoimy, że para i elektryczność oddadzą Kościołowi podobną usługę, jakiej doznał w swoich początkach od arcydzieł techniki rzymskiej, usługę o tyle większą i donioślejszą, o ile szybcej dziś dąży słowo po drucie telegraficznym, a człowiek po torze kolejowym, niżli za czasów rzymskich po murowanych gościńcach.

Między Krakowem a Wieliczką oddaje kolej i telegraf niezaprzeczone usługi; gdybyśmy jednak tego połączenia nie mieli, nie sprawiłoby to tak wielkiego uszczerbku w stosunkach między temi dwoma punktami. Im większe odległości, tem więcej dobrodziejstwa przynoszą wynalazki XIX stulecia; im rozleglejsze obszary obejmuje zakres jakichś stosunków, tem częściej staje się w ich dziedzinie to łatwem i możebnem, co inaczej wykraczałoby poza granicę możliwości. Dlatego też dwie są sfery, w których ujarzmienie pary i elektryczności da się najbardziej uczuć; obiedwie całą kulę ziemską obejmują; jedna dotyczy interesów chleba powszedniego, druga najwyższych potrzeb duchowych. Te dwie sfery, tak różne, a tylko wspólnością gruntu stykające się z sobą: to stosunki światowego handlu i sterownictwo katolickiego Kościoła. W pierwszej sferze wynalazki XIX wieku dokonały już olbrzymiego przewrotu, jakiemu nic się równać nie może w powszechnej historyi handlu. Co o nim sądzić na dziś i na jutro, to nas tu nie obchodzi; jest to sfera interesów tak zawiłych, sprzecznych, nawzajem się krzyżujących, że potrzeba długiego czasu, zanim fale światowego handlu, wzburzone tym nagłym przewrotem, ułożą się do takiego biegu, który przestanie wyrzucać na brzeg niespodzianki, zagrażające raz po raz nowemi katastrofami; to pole, na którem nigdy jedna ręka nie może ująć steru tych zawiłych stosunków, gdzie więc tem trudniej zapobiedz niedostatkom każdego gwałtownego przewrotu. Inaczej w tej drugiej sferze; tam, jeżeli odległości znikają, jeżeli dwie półkule zbliżają się do siebie, jeżeli myśli dana jest możność obiegać ziemię we wszystkich kierunkach lotem błyskawicy — tam tylko same dobrodziejstwa tych wynalazków dadzą się uczuć, bez żadnych niekorzyści, a ta ręka, ta jedna ręka, w której ster Kościoła spoczywa, o ileż bezpieczniej go dzierży, od niebezpieczeństw strzeże, o ileż pewniej prowadzi ku coraz świetniejszej przyszłości.

Stanisław Smolka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

samemu za szczebel do nowej roli w naczelnych służbach krajowi. O mowie tej wypadnie mówić na końcu, bo ona jak żelaznemi klamrami ujęła kongresu program i zdecydowała rezultat.

Wiadomo było powszechnie że, punktem wybitnym rozpraw kongresu stanie się kwestya zawiązania między sobą stowarzyszeń kultury i pewnego ich scentralizowania. Reprezentanci siedmiogrodzkiego stowarzyszenia przybyli dla tej idei nieprzyjaźnie usposobieni i w swych instrukcyach mieli zlecone, aby wszelkiemi sposobami sprzeciwić się stworzeniu centralnego organu. Ten opór ich, przedsięwzięty z góry, stał się fermentem, jaki nadzwyczajnie posłużył do wyjaśnienia zadań i ukształtowania całego procesu ruchu, choć odbyć się to nie mogło bez przykrych stron walki. Nadarmo zużył też swą wymowę hr. Károlyi Stefan w dwugodzinnym prawie wykładzie, bezskutecznym się okazał frenetyczny zapał nawet, z jakim przyjmowano jego apostrofy i sentencye; napróżno podnosił historyczne zasługi dla narodu Siedmiogrodu, zapewniał, że główna część starań i sił centralnego organu zwróconą być musi ku pomocy siedmiogrodzkiemu stowarzyszeniu — wniosek jego stworzenia centralnego organu i ewentualnych pomocy państwowych dla takowego upadł. Utrzymał się wniosek hr. Andrássy'ego Teodora, że pożądanem jest jedynie częstsze odbywanie kongresów dla wzajemnego porozumienia stowarzyszeń, zwoływanych na żądanie jednego z nich przez stowarzyszenie szkolne budapeszteńskie, na któreby zarazem spadał obowiązek ustanowienia w takim razie programu kongresu w porozumieniu z innemi stołecznemi stowarzyszeniami. Najsilniejszem poparciem tego wniosku, niszczącego centralizacyę towarzyskiego działania, było przemówienie p. Felméry, przyjęte z poklaskiem przez zgromadzenie, a podnoszące jako zasadę twierdzenie, iż subwencya państwowa lub pomoc podatku ogólnego byłyby zniszczeniem zasady i żywotności stowarzyszeń, które muszą się opierać, chcąc być wierne powołaniu swemu, li na inicyatywie i ofiarności osobistej lub municypalnej autonomicznej. O tworzeniu centralnego organu możnaby więc wtedy myśleć, dodał Felméri, gdyby na prowincyi w stowarzyszeniach szczegółowych znalazł się istotny nadmiar sił i to pod każdym względem, podczas gdy obecnie stan ich jest jeszcze wprost przeciwny.

O stanie tych stowarzyszeń szczegółowych przygotował na kongres, piękną pracę p. Gerlóczy drugi burmistrz Budapesztu. Obraz nie może być niestety pełny, bo ruch jest nowy; wiele stowarzyszeń w przeszłym roku i w tym roku dopiero się zawiązało, niektóre i przez ten rok jeszcze zajęte są li wercowaniem członków i zbieraniem środków pieniężnych. Obraz ten przedstawia też istotnie dopiero zawiązki działania, wykazuje on braki, jak np. że o dzieciach wychodzących z przytułków i szkół nie myślano dotąd prawie wcale, z wyjątkiem potworzenia kilku ruchomych bibliotek z książek wzorowych we wszystkich językach krajowych. Stan finasowy przedstawia się także jeszcze nader skromnie: wpływy wykazane ze składek w 35 stowarzyszeniach za rok 1886 wynoszą 288 tysięcy, rozchody 191 tysięcy, kapitał zakładowy dochodził zaledwie 630 tysięcy złr. Jest to więc dopiero sam zawiązek działania — ale jako taki nader poważny.

Z uchwał kongresu widać, że wiele sił najszacowniejszych w społeczeństwie leży dotąd w zupełności prawie nieporuszonych w sprawie stowarzyszeń. I tak kongres wydał odezwę do niewiast węgierskich o wzięcie udziału w zadaniach, które bez nich nie mogą być rozwiązanemi ani dokładnie, ani ku stałemu pożytkowi ojczyzny. Dotąd jedynie w Stowarzyszeniu siedmiogrodzkiem istnieją 3 komitety damskie. Kongres skonstatował dalej, że w okolicach z czysto węgierską ludnością pod względem narodowości ruch jest bardzo słaby i wyraził życzenie, aby tamże zawiązywały się jaknajliczniej stowarzyszenia kultury, które mogłyby być wzorem dlo innych co do różnostronności działania. Pomimo zaś wielkiego ruchu, jaki panuje w kierunku zakładania ochron dla dzieci w całym kraju, kongres uznał także za stosowne poczynić rozliczne zarządzenia w przedmiocie upowszechnienia tych zakładów, jakoteż wyboru odpowiednich książek dla bibliotek ludowych.

„Ochrony“ i „biblioteki“ — te dwa wyrazy przypominają ruch niemniej powszechny, nie mniej głęboki i nie mniej lecz więcej usilny, jaki wszczął się w Polsce, w Królestwie Kongresowem, w latach 1860 i 1861. Niestety tam nie było rządu państwowego, którego jedynym obowiązkiem jest wśród prac cywilizacyjnego odrodzenia, jak się wyraził hr. Andrássy Teodor: „trzymać wysoko sztandar idei państwowej, aby on ochraniał usiłowania, a pracownikom służył za przewodnią pochodnię wśród morza ludowego i tysiącznych zadań życia codziennego.“ Szczęśliwsze Węgry, one zdać mogą w imię swej idei narodowej egzamin, co są wartemi na cywilizacyjnej drodze ludzkości.

Upadł plan centralizacyjny hr. Karolyi'ego Stefana pod względem działań na tej drodze. Lecz idee przezeń poruszone w poparciu planu nie upadły, ale przeciwnie przyczyniły się do wyjaśnienia celów i właściwego charakteru stowarzyszeń kultury, a przez to i do sprostowania kierunku przyszłych usiłowań. Wykład swój zakończył temi słowami: „Wiek powszechnego duchowego chaosu, w jakim żyjemy, prąd powszechnego burzenia, jak widzimy, rosnący niewstrzymanie, ostrzegają nas, abyśmy szukali nowych form skupienia sił społecznych, te spożytkowali i w coraz ściślejszem ich zjednoczeniu znaleźli rękojmię trwałości wśród walk o byt doczesny. Nie możemy nie widzieć, że za dni naszych przypuszczono szturm najgwałtowniejszy do jedności politycznej, a wrogowie cywilizacyi zapalają wszędzie płomień nienawiści rasowej i szerzą go. Ślady już dokoła wyraźne. Naszem więc hasłem stać się musi zespolenie idei państwa węgierskiego z wszystkiemi zadaniami cywilizacyi i szerzenie z tą ideą kultury. Jeżeli przejmiemy się powołaniem, a nauczymy się nie wyzywać rasowego poczucia narodowości, lecz w granicach prawa i sprawiedliwości służyć wymogom interesów państwa węgierskiego z niewzruszoną wiernością i gorącą gorliwością, to spełnimy zadanie.“

Również Gerlóczy dotykając sprawy narodowościowej, upominał, — że wystrzegać się trzeba analogii ze środkami używanemi względem narodowości w innych krajach, jakich zabrania używać węgierska rycerskość, miłość bratnia i duch tradycyjny konstytucyi.

Tym samym ideom prezes kongresu hr. Tisza dał formę najbardziej skończoną, bo polityczną.— Ten wykazał, że sprawa wciąż jedna toczy się przez wieki, a przekształcenie demokratyczne z 1848 roku, płynące z ducha konstytucyi węgierskiej, szersze tylko nadały tej sprawie ramy i pomnożyły czynniki. Przekształcenia te wymagają, aby ci, którzy posiedli prawa polityczne i na losy kraju bezpośrednio lub pośrednio wpływają, stali na stopniu cywilizacyi, zapewniającym polityczną świadomość siebie. Cywilizacya jest tą drogą właśnie, na jakiej zrozumieć się mają ludzie, różniący się między sobą nawet pod względem wyznania, macierzystego języka i zwyczajów. Narodowościowe dążenia nie przedstawiają też wewnętrznego niebezpieczeństwa dla Węgier, dopóki żadna z narodowości, stanowiących ludność węgierską, nie zażywa w żadnem z państw otaczających nawet tam, gdzie sama państwo stanowi, większej wolności i praw szerszych jak w Węgrzech. Politycznie naród jednym, niż był, pozostanie w państwie węgierskiem, mimo różnic, które od wieków istniały w klasie rządzącej', gdy ta była jeszcze przywilejowaną— bo państwo węgierskie nie ma przyczyny schodzić z tradycyjnej drogi, a ma konieczność natomiast przez wolne instytucye i równouprawnienie czynić najszersze koła przystępnemi dla idei państwowej węgierskiej. Zadaniem samego zaś społeczeństwa pozostaje jednoczyć przez takie towarzyskie działanie wyższą kulturę z tą ideą państwową, budzić świadomość tej ostatniej i ułatwiać każdemu możność jej służenia.

Jakikolwiek będzie rezultat działań stowarzyszeń kultury, świadomość celu i rozjaśnienie dróg są owocem narad kongresu.

Na tym punkcie, jak się okazało, przodownicy rozlicznych stowarzyszeń, hołdując dwom przeciwnym hasłom: centralizacyi i zupełnej swobody, nie różnili się między sobą, i z równym też przyjęli zapałem apostrofę Károlyi'ego: aby stojąc z łaski Boga na progu drugiego tysiącolecia ugruntowania Ojczyzny, rozpocząć wielkie dzieło duchowych jej podbojów.

Kongres rozszedł się z okrzykiem na cześć „najpierwszego Węgra,“ to jest króla. I niema wątpliwości, że odtąd przybył do życia narodowego Węgier nowy żywioł i nowa dlań siła.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 10 października b. r. zamianował inspektora, Jana Adamowskiego, starszym inspektorem fabryki tytoniu w Winnikach.

Rada państwa.

(*Posiedzenie Izby panów*).

Projekty do ustaw o prowizoryum budżetowem (ref. Miklosich) i o kontyngensie rekrutów (ref. hr. Fr. Falkenhayn), uchwalono traktować jako nagłe i przyjęto je następnie bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba przystąpiła do wyboru 20 członków i 10 zastępców do delegacyj.

Członkami delegacyj wybrani zostali: bar. Bezecny, baron Ceschi, ks. Czartoryski, hr. Falkenhayn, hr. Fürstenberg, Gögl, Hauswirth, baron Helfert, hr. Herberstein, hr. Huyn, ks. Khevenhüller, Miklosich, Moser, baron Reinelt, hr. Revertera, baron Rodich, ks. Sapieha, hr. Fr. Thun, baron Walterskirchen i hr. Zedtwitz. Zastępcami członków delegacyj wybrani zostali: hr. Chotek, baron Czedik, hr. Harrach, hr. Hoyos, hr. Krasicki, hr. Kuefstein, baron Mayr, hr. Montecuccoli, ks. Rosenberg i hr. Oswald Thun.

Następne posiedzenie nieoznaczone.

(*Posiedzenie Izby poselskiej.*)

Rząd przedkłada ustawę, mocą której zostaje upoważniony do prowizorycznego uregulowania handlowych stosunków z Niemcami i Włochami najdłużej do d. 30 czerwca 1888 r., a następnie ustawę o opodatkowaniu cukru.

W kwestyi opodatkowania cukru chodzi głównie o trzy punkty, a mianowicie o stopę podatkową, o premię eksportową i o opodatkowanie, a względnie nieopodatkowanie istniejących zapasów cukru przy wejściu w życie nowej ustawy.

Nowe przedłożenie zawiera w tej mierze następujące postanowienia: 1. Opłata od cukru burakowego i wszelkiego cukru równego gatunku (cukier trzcinowy) z wyjątkiem nieprzydatnego dla konsumcyi ludzkiej syropu za 100 kilogramów netto 11 złr.; 2) cukier innego rodzaju (cukier w okruchach): a) w stanie stałym 3 złr., b) w stanie płynnym 1 złr.

Bonifikacya przy eksporcie cukru: Od 1 sierpnia 1888 r. przy wywozie cukru po za linię cłową przyznaną będzie bonifikacya eksportowa, która a) dla 100 kilogramów netto eksportowanego cukru poniżej 93 do najmniej 88 procentu polaryzacyi wynosi 1 złr. 50 ct., b) za 100 kilogramów netto eksportowanego cukru poniżej $99^5/_{10}$ do najmniej 93 procentu polaryzacyi 1 złr. 60 ct., c) za 100 kilogramów netto eksportowanego cukru przy najmniej $99^5/_{10}$ polaryzacyi 2 złr. 30 ct.

Zapasy cukru. Każdy, kto 1go sierpnia 1888 roku posiada zapasy cukru podlegającego opodatkowaniu, jest obowiązany w przeciągu trzech dni zawiadomić o tem organa skarbowe. Na podstawie tych zgłoszeń zostaną zapasy cukru urzędownie skonstatowane. Nowa ustawa wchodzi wogóle w życie 1go sierpnia 1888 r.

Dep. Pollak wnosi skrócone traktowanie ustawy o opodatkowaniu cukru i wyznaczenie komisyi ugodowej do sprawozdania terminu 14 dni, poczem zaraz po rozdzieleniu drukowanego sprawozdania ma wejść ustawa na porządek dzienny.

Dep. ks. Czartoryski, jako przewodniczący komisyi ugodowej, oświadcza, iż komisya weźmie się rychło do pracy i może już przed upływem 14 dni będzie gotową z referatem. Wskutek tego dep. Pollak zmienia swój wniosek w ten sposób, iżby komisyi wyznaczono „termin co najwyżej 14 dni.“ Wniosek ten przyjęto.

W końcu sprawdzono wybory posłów: Bartoszewskiego, Jordana, Laxa, hr. Eugeniusza Czernina, Barenthera, Hiellego i hr. Kolowrata.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we środę.

Komisya dla podatku giełdowego uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o opodatkowaniu giełdy, opracowanym przez referenta Dra Bilińskiego. Projekt zawiera 23 paragrafów. Najważniejsze postanowienia są: Pobieranie podatku stemplowego (10 ct.) za każdą pertraktacyę giełdową, mianowicie 5 ct. przy sprzedaży, 5 ct. przy kupowaniu papierów giełdowych w bankach, podwójny podatek przy papierach zagranicznych. Projektowana przez Dra Bilińskiego rezolucya żąda, żeby rząd austryacki wydał rozporządzenie, zmierzające do zaprowadzenia podobnej ustawy w Węgrzech.

Komisya budżetowa odbyła dnia 21 b. m. posiedzenie, na którem rozdzielono referaty. Polscy deputowani otrzymali następujące referaty: Hausner fundusz religijny i szkolny, oraz administracyi lasów i domen; Abrahamowicz cła, podatki konsumcyjne i opłaty od gorących napojów; Dr Machalski obronę krajową; Dr Czerkawski szkoły i wyznania; Starzyński administracyę skarbową i etat pensyjny; Gniewosz stemple i należytości od aktów prawnych; Dr Bobrzyński loteryę i państwową drukarnię.

W miejsce dep. Jireczka, który złożył mandat, wybrano dep. Zeithammera sprawozdawcą dla rozdziału „oświata publiczna.“ Tytuł „subwencye dla krajowego i gminnego funduszu indemnizacyjnego“ objął dep. Dr Kathrein.

Rosyanie w Abissynii.

Kilkakrotnie już obiegała pogłoska, że Aszinów, jeden z przywódców wolnych Kozaków, ofiarował swą pomoc Ras-Alluli w walce tegoż przeciw Włochom. Zawsze jednakże powątpiewano w wiarogodność tego doniesienia. Obecnie otrzymała *Köln. Ztg* koresdondencyę z Moskwy, która obiegające o Aszinowie pogłoski potwierdza i zarazem podaje interesujące szczegóły o działalności wolnych Kozaków. To jest pewnem, pisze korespondent *Köln Ztg*, że bardzo wielka liczba zwolenników Aszinowa znajduje się już w Abissynii. Czy Aszinów sam już się do Abissynii udał, o tem nie wiem, lecz sądząc z tego, co on przeszłego roku tutaj oświadczył, zdaje się, że go jeszcze w Abissynii niema, lecz że werbuje on ochotników i do Abissynii wysyła. Zastępca Aszinowa w Abissynii, który przebywał w głównej kwaterze Ras-Alluli, nosił nazwisko Jastreb (Jastrząb); wielka ilość bowiem wolnych Kozaków ma fałszywe nazwiska, ponieważ większa część tychże składa się z osobistości, które z powodu popełnionych zbrodni lub z innych przyczyn pragną zataić prawdziwe swe nazwisko. Ów Jastreb n. p. jest z pochodzenia Rosyaninem; zbiegł jednakże ścigany przez policyę z Rosyi i służył kilka lat na statku angielskim. W jednym z portów amerykańskich zamordował kogoś, lecz udało mu się znów uciec przed pogonią policyjną, a obecnie jest niejako szefem jeneralnego sztabu Aszinowa. Tak zwani wolni Kozacy są rabusiami w najgorszem znaczeniu tego wyrazu.

Aszinów w tym roku zwerbował dużo ludzi i oświadczył wyraźnie chlubiąc się z swoich sukcesów, iż ludzie ci przeznaczeni są na wyprawę przeciw Włochom. Jak się Aszinów wyrażał, to ofiarowało mu swe usługi bardzo wielu ludzi, a nawet więcej, niż on uwzględnić był w stanie. Większa część ofert przychodziła od osobistości o zwichniętej karyerze. Wszystkie stany były tu reprezentowane: napędzeni oficerowie, urzędnicy, studenci, chłopi itd. Punkt zborny tej bandy znajduje się w okolicy Konstantynopola, po stronie azyatyckiej.

Aszinów nazywa siebie i swoich woluych Kozaków zwierzętami nocnemi, ponieważ ci po największej części tylko w nocy na rabunek wychodzą. Sposób walki przez niego praktykowany, a który on jako sprzymierzeniec Mahdiego w wojnie z Anglikami i Egipcyanami jakoteż gdzieindziej zastosowywał, polega na napadaniu z różnych stron na nieprzyjaciela drobnemi oddziałami.

Dąży on do wywołania bojaźni i strachu u przeciwnika, i do osłabienia przeto odwagi w nieprzyjacielu. Dlatego też każe on wszystkich jeńców zabijać, a często też brać na tortury. Nawiasem powiedziawszy, używali tureccy czerkiesi w ostatniej wojnie tego samego sposobu walki i to ze skutkiem w potyczkach z kozakami. Aszinów każe sobie grubo płacić i oprócz tego żąda upoważnienia do plądrowania. Zdobycz rozdziela on pomiędzy swych towarzyszy, zachowując znaczną część tejże dla siebie. Nad swoimi podwładnymi ma on nieograniczoną władzę życia i śmierci.

Aszinów ma około 40 lat. Jest on małego wzrostu, a szeroką twarz jego okala gęsta, ciemna broda. Twarz nie jest brzydka, lecz ma odpychający wyraz dzikości i okrucieństwa. Aszinów mówi tylko po rosyjsku i to bardzo prędko. Nie robi on wrażenia oszusta, lecz człowieka, dla którego niema nic świętego. Gdy się z nim dłuższy czas rozmawia, to przychodzi się do przekonania, iż Aszinów nie jest zwykłym człowiekiem, i że jest przyzwyczajonym do rozkazywania.

Jest rzeczą interesującą, że Aszinów, jak sam zapewnia, przed rokiem znosił się przez pośredników z pewną bardzo wysoko stojącą osobistością we Francyi. Chciał on się zobowiązać do utworzenia na wypadek wojny niemiecko-francuskiej korpusu, składającego się z 20,000 ludzi i z tym korpusem iść na czele armii francuskiej. Wyrobił on sobie był pozwolenie do bezkarnego plądrowania i mordowania na terytoryum niemieckiem. Następnie żądał Aszinów ścisłego oznaczenia sum, jakie miał pobierać za każdego zabitego niemieckiego oficera i żołnierza. Był on przekonanym, iż osłabi on systemem swoim działalność niemieckiej kawaleryi. Jak Aszinów zapewnia, owa wysoko stojąca francuska osobistość, skłaniała się do przyjęcia usług jego na wypadek wojny.

Sprawa wodociągowa krakowska.

(Ciąg dalszy).

Co do pewności zdrojów regulickich, t. j. ich trwałości, wiadomo, iż młyny regulickie istnieją od wieków i jak najstarsi ludzie pamiętają, tak dziś idą, jak szły dawniej. Co więc trwa od wieków, daje pewność, iż i nadal tak samo trwać będzie. Co do możności wycięcia lasów, a ztąd i zmniejszenia się wydatności zdrojów regulickich, musimy przedewszystkiem zaznaczyć, iż znane powszechnie hasło: z wycięciem lasów zmniejsza się wydatność zdrojów, nie jest bynajmniej przez naukę i doświadczenie na pewne udowodnione. Tak n. p. Frankfurt nad Menem ma wodociągi z dwóch miejsc: z góry zalesionej i z góry nagiej. Otóż źródła z góry nagiej są bez porównania i obfitsze i mniejszym ulegają zmianom wydatności, niż źródła z góry zalesionej. W Regulicach wszakże i inne jeszcze zachodzą stosunki, z których wypada, iż niema obawy o zmniejszenie się wydatności zdrojów po wycięciu lasów: 1) jak już nadmieniliśmy, teren opadowy zdrojów regulickich nie zgadza się z wydatnością zdrojów, a 2) lasy okoliczne, t. j. przeważnie słynny zwierzyniec tenczyński mają spadki w inną zupełnie stronę i zasilają swemi wodami Rudawę, Chechło na północ, Sankę i Liguniówkę na wschód południowy od Regulic. Stałość zaś temperatury, wyższej od średniej miejscowej i nadzwyczaj mała ilość kwasu azotowego w wodach zdrojów regulickich dowodzą, iż zdroje wymienione biorą początek z wielkiej odległości, głębokości i z wielkiego terenu opadowego. Jest to tylko więc proste, a z poglądami naukowemi niezgodne przypuszczenie, iż z wycięciem lasów okolicznych może się zmniejszyć wydatność zdrojów regulickich pomijając już, iż urządzenie właśnie wzorowego zwierzyńca w sąsiedztwie Regulic i imię jego właściciela dają wszelką gwarancyę, iż lasy tenczyńskie zniszczone nie zostaną.

Według ścisłych obliczeń woda z wodociągu regulickiego dostanie się do gzymsu nad trzeciem piętrem pałacu Spiskiego własnem ciśnieniem, a ponieważ jest to najwyższy gzyms z pomiędzy wszystkich domów w Krakowie z wyjątkiem Wawelu, przeto oczywiście wszystkie domy na wszystkich piętrach mogą być w wodę zaopatrzone, z wyjątkiem jedynie Zamku, jako położonego na górze.

Szukając dziury na całem, powiedziano: to zamało, bo woda powinna być i na najwyższych piętrach domów na Wawelu.

Przedewszystkiem naturalny spadek nie zależy od nas, tylko od przyrody. Ponieważ źródła regulickie oddalone są na trzydzieści kilka kilometrów od Krakowa, wzniesione zaś tylko na 54·5 metra nad poziom rynku krakowskiego, przeto nie można wodzie nadać innego ciśnienia, jak projektowane, i niemożna żądać, by woda dostała się na 3-cie piętro domów na górze tak samo, jak do 3-go piętra domów, położonych w nizinie. Byłoby zapewne bez porównania lepiej, gdyby zdroje regulickie wytryskiwały n. p. z pod samego kopca Kościuszki, gdyby Paryż nie potrzebował prowadzić wody z odległości 173 kilometrów, Monachium z odległości 38 kilometrów i t. d., ale gdy tak nie jest i inaczej być nie może, nie żądajmy rzeczy niemożebnych; nie żądajmy, by góra przyszła do Mahometa, lecz my przyjdźmy do góry i wyzyskajmy te warunki, jakie są.

Z wyjątkiem przeto Wawelu w całem mieście możemy mieć wodę na najwyższem piętrze domów najwyższych i najwyżej położonych. Na Wawel dostanie się woda na pierwsze piętro szpitala wojskowego. Gdyby władza wojskowa chciała, nic łatwiejszego, niż małym motorem gazowym lub parowym podnieść o 5 metrów w górę kilkadziesiąt metrów sześciennych wody dziennie. Tosamo przyjdzie stokroć razy taniej, niż w całem mieście podnosić ciśnienie wody, a tem i rur do wodociągów używać o wiele mocniejszych i narażać je mimo tego łatwiej na pękanie.

Powiedziano dalej, iż ciśnienie w wodociągu z Regulic będzie za małe do gaszenia pożarów. Otóż przedewszystkiem trzeba wiedzieć, iż prawie nigdzie niemożna żadnego większego pożaru ugasić bezpośrednio z hidrantów, bo hidranty nie znajdują się przed każdym domem, lecz nawet w miastach bardzo dobrze urządzonych co 100—150 metrów. Jeżeli więc wybuchnie pożar w środku między hidrantami, a zatem w odległości 50 do 75 metrów, jak można wymagać, by woda szła wysoko na 30 do 40 metrów? Do tamowania pożarów są inne środki: przedewszystkiem dobrze urządzony telegraf pożarny i sikawki parowe, tam tylko możliwe, gdzie są wodociągi.

Co do ogrzania się wody w biegu z Regulic do Krakowa, to nie można zaprzeczyć, iż ogrzanie się to może do pewnego stopnia nastąpić w miesiącach letnich, nie będzie jednak ani tak znacznem, iżby wodę do użycia czyniło niezdatną, ani też nie wpłynie bynajmniej na główny cel sanitarny wodociągów. Ogrzanie się to zresztą jest wspólne wszystkim wodociągom na świecie, bo tkwi w samych warunkach przyrody, których zmienić nie możemy, ale też jest wspólne i innym sposobom dostarczania wody. I w studniach jest w lecie woda cieplejsza, niż w zimie, a przecież dlatego nikt jeszcze zapewne studzien nie potępił.

Co do Wiednia, gdzie źródła mają teraz mniej wody dostarczać niż dawniej, tak, iż musiano zasilać je wodą naprzód gruntową a obecnie niekiedy i rzeczną, to rzecz się ma jak następuje:

Wiedeń miał od r. 1873 wodociąg z czystą wodą źródlaną z Kaiserbrunnen i Stixenstenierquelle. Są to zdroje alpejskie, o których oddawna wiadomo, iż bardzo szybko i bardzo znacznie zmieniają swoją wydatność. Gdy n. p. w Regulicach wydatność najmiejsza ma się do największej, jak 100 do 120, waha wydatność Kaiserbrunnen od 19.600 do 168.000, Stixenstenierquelle od 7000 do 56.000 m^3. na dobę, ponieważ w Alpach woda, nie tak jak w Regulicach filtruje się powoli, lecz spada nagle szczelinami po kamieniach na dół i dostaje się do zbiorników, tak szybko, iż nieraz we 2—3 godzin po wielkim deszczu w górach trzeba boczne śluzy otwierać w zbiorniku, by go nie narazić na rozsadzenie przez wodę, która nie może się w nim ani pomieścić, ani prędko znaleść upływu rurami i kanałami wodociągowemi. Na odwrót w zimie, gdy opady atmosferyczne zmarzną na górach lub w lecie podczas posuchy, wydatność źródeł maleje nadzwyczajnie. Wiedeń więc cierpi nie na na małą wydatność wymienionych zdrojów alpejskich, ale na bardzo nierówny jej rozdział, przezco raz jest wody dużo, iż jej w sposób należyty spotrzebować nie można, drugi raz znowu za mało. Są to strony ujemne prawdziwych źródeł alpejskich. W Regulicach tej obawy niema, jak to wykazują kilkoletnie a ścisłe pomiary, i jak to łatwo pojąć, jeżeli się zważy, iż tam przesączanie się wody meteorycznej od powierzchni do głębi ziemi odbywa się powoli, przezco ani nagłe i znaczne opady atmosferyczne prędko wydatności zdrojów nie powiększają, ani wielkie mrozy lub długie posuchy wydatności bardzo nie zmniejszają.

Reasumując to wszystko widzimy, że źródła regulickie jakością i ilością wody, zupełnem bezpieczeństwem sanitarnem, położeniem swem i możnością dostarczania w razie potrzeby większej ilości wody zapomocą wodociągu z nich przeprowadzonego, odpowiadają najzupełniej, jeżeli nie jakimś warunkom idealnym, nigdzie nie ziszczonym, to wszelkim rozsądnym wymaganiom i słusznem nazwać trzeba postępowanie komisyi wodociągowej, iż zgodnie ze zdaniem naprzód Dra Lutostańskiego, a następnie inżynierów ś. p. Klugera i Friedericha i opinią komisyi sanitarnej wypracowała plan ogólny zaopatrzenia Krakowa w wodę regulicką.

Jedynie tylko dla zupełności wypada dodatkowo jeszcze nadmienić, iż pojawił się także projekt zaopatrzenia Krakowa w wodę ze studzien artezyjskich. Przy zakładaniu jednak takich studzien, zazwyczaj bardzo głębokich i kosztownych, niema się nigdy pewności, ani co do jakości, ani co do ilości wody, ani co do jej ciśnienia. Co się tyczy jakości, wiadomo oddawna, że wody ze studzien artezyjskich bardzo często są albo mechanicznie zanieczyszczone, albo zawierają w sobie połączenia chemiczne wcale niepożądane, jak n. p. sól i kwas siarkowodowy, które stanowczo wykluczają je od wodociągów; ponieważ zaś studnie artezyjskie zazwyczaj muszą być bardzo głębokie, ztąd więc najczęściej dają wodę za ciepłą a tem samem do picia nieprzydatną. Jeszcze gorzej jest z wydatnością i nietylko, że jej nigdy naprzód obliczyć nie można, ale nadto niema żadnej gwarancyi stałości, co jest jednym z głównych warunków użycia wody do wodociągów; prócz tego wydatność wielu studzien artezyjskich była z początku największa, potem zaś bardzo malała, aż wreszcie niekiedy zeszła do zera. Tak n. p. studnia artezyjska w Passy pod Paryżem dawała z początku wody mającej 22° C., 11.500 litrów na minutę, a później tylko 5700. Studnia w Dreznie na Neustadt z początku dawała 500 litrów na minutę, teraz tylko 125. Z pomiędzy 17 studni artezyjskich wybitych w Wenecyi w latach 1847 do 1856 dziewięć nie daje obecnie nic wody, a pozostałych ośm tylko 488 litrów na minutę czyli 702 m. ^{3} na dobę, t. j. 10tą część wydatności głównych zdrojów w Regulicach Studnia artezyjska na Antonsplatz w Dreznie ma głębokości 238 metrów, kosztuje 8000 talarów a obecnie nie daje nic wody.

Jeszcze gorzej jest z ciśnieniem. Jeżeli wodociąg ma spełnić swe wielkie zadanie higieniczne, musi dostarczać wody na wszystkie piętra domów mieszkalnych; tymczasem woda ze studzien artezyjskich wznosi się zazwyczaj bardzo mało n. p. na kilka metrów nad poziom, a i to ciśnienie nieraz maleje tak samo, jak wydatność.

Nie potrzeba jednak dalekich szukać przykładów. Administracya wojskowa w Krakowie kazała ogromnym kosztem wybić studnię artezyjską w koszarach na Piasku i dobiła się wody tak mocno cuchnącej kwasem siarkowodowym, iż nietylko nie można użyć jej do niczego, ale nadto władza miejska poleciła ją wpuścić jako nieczystą wprost do kanału.

Te smutne doświadczenia ze studniami artezyjskiemi skłoniły municypalność paryską do zaniechania myśli powiększenia wodociągów nowemi studniami artezyjskiemi, a natomiast poszukiwania wód źródlanych jeszcze dalej, niż źródła teraz między innemi Paryżowi wody dostarczające, a na 173 kilometry, jak już nadmieniliśmy, od miasta oddalone.

Na tem wszystkiem możemy więc poprzestać i dać sobie pokój ze studniami artezyjskiemi tem bardziej, że z wyjątkiem właśnie Paryża, który pewną część wody pobiera ze studzien artezyjskich, niema żadnego większego miasta, o ile nam wiadomo, zaopatrywanego wyłącznie w wodę ze studzien artezyjskich. Mamyż więc na Krakowie robić kosztowne doświadczenia, mając prawie bezwzględną pewność, iż się nieudadzą?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 października.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 27go b. m. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach.

— **Komitet galicyjski** dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu przesyła nam następujące dopełnienie ogłoszonego wczoraj spisu osób uproszonych do zawiązania komitetów po powiatach i miastach. I tak do komitetu na powiat Myślenice wchodzi jeszcze p. Julian Zubrzycki; na pow. Nowy Sącz: Dr Karol Slawik; na pow. Żółkiew p. Artur Głogowski.

— **Na pogorzelców Zabierzowa** złożyli: M. W. 5 złr., p. Marfiewicz obyw. 5 złr., p. Jakób Urbański 1 złr., p. M. Juras kasyer 50 c., p. Jan Krupa 20 c., p. Stefan Durdon 20 c., p. Wojciech Mieć 20 c., p. Jan Jachniak 50 c., p. Jan Studnicki 20 c., p. Jan Pudlik 20 c., N. N. 50 c., p. Stanisław R. 30 c., p. F. Dzikowski 30 c., X. Sękoski prob. z Wiśnicza 1 złr., X. kan. pf. Nowiński 2 złr., J. S. 1 złr., J. G. 1 złr., N. N. 20 c., X. Adolf Piwowoński wik. na Wawelu 6 złr., p. Max Strauss obyw. z Biały 1 złr., X. hr. Michał Mycielski prowincyał T. J. 5 złr., od XX. Zmartwychwstańców w Krakowie 5 złr., od Redakcyi *Czasu* 3 złr. 50 c., p. Antoni Ginter z Facimiecha 1 złr., p. Markiewicz szewc z Krakowa 1 złr., p. Krzyżanowski księgarz w Krakowie 1 złr., N. N. 60 c, N. N. 50 c., p. Józefa Knowiakowska, obyw. 1 złr., p. Wiktor Brzeski, notaryusz, obyw., 5 złr., 1 korzec żyta i 1 korzec pszenicy, p. Lenert kupiec w Krakowie 5 kilo słoniny. — Ofiarodawcom składa „Bóg zapłać“ przewodn. komitetu *Dr J. Szewczyk.*

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Postępowanie rosyjskich władz granicznych z przejezdnymi jest często tak dowolne, że podróżny zbliżając się do słupów granicznych nigdy niemoże być pewnym, czy przebędzie je szczęśliwie. W dniu 5 b. m. na stacyi Granica podobny zawód spotkał panią X., którą nie puszczono z powrotem do Krakowa, z tego jakoby powodu, że t. z. „przepustka,“ służąca w obręb kilkumilowy, nie była poświadczoną przez wójta wsi w Królestwie, chociaż nigdy przedtem nie żądano od p. X. tej formalności, owszem, wprost mówiono dawniej, że poświadczenie takie jest zbytecznem. Tym razem jednak okazało się — koniecznem! Charakterystycznem jest, że o tej „konieczności“ zawiadomiono p. X. dopiero wtedy, gdy już z dziećmi swemi i boną siedziała w wagonie kolejowym, przez co narażoną ją na utratę zakupionych biletów jazdy. Nie pomogły ani prośby, ani powoływania się na przejazd innemi czasy za taką samą nie poświadczoną „przepustką,“ p. X. zmuszoną była przepędzić pół dnia i całą noc w Granicy, w nędznym „hotelu“ tamtejszym, pod czujnem okiem żandarmeryi. Nareszcie p. kapitan dał się ubłagać — i następnego dnia p. X. odjechała szczęśliwie do Krakowa. Lecz tu czekają ją inne nieprzyjemności. Wskutek zatrzymania p. X. w Granicy, rzeczy jej, dwa kufry, z komory austryackiej w Szczakowie odesłano oplombowane na cło w Krakowie. — Udaje się więc p. X. nazajutrz około 9ej zrana do urzędu cłowego po kufry. Tu wszakże dwaj jacyś pp. funkcyonaryusze niższych stopni zaczęli robić jej różne trudności, zażądali w końcu okazania paszportu, czyniąc przytem różne niewłaściwe uwagi. Tak zeszło parę godzin — pp. funkcyonaryusze od godziny 9ej zrana do 12ej w południe nie mogli w żaden sposób przygotować jakichś potrzebnych „papierów,“ pewnie t. zw. deklaracyi cłowej. Wreszcie oświadczyli p. X., aby zgłosiła się do urzędu później. Po południu znów te same trudności. Zniecierpliwiona p. X. udaje się

z prośbą o interwencyę do jednego z wyższych urzędników na cle krakowskiem. Dopiero dzięki poleceniu tegoż zaczynają pp. funkcyonaryusze rewizyę kufrów, przetrząsając każdą rzecz po kawałku, wypytując się, poco tę lub ową suknię woziła p. X. do Królestwa itp. niewłaściwe czyniąc zapytania. Rewizya kufrów, która na komorze w Szczakowy trwa kilka minut — tutaj trwała blisko dwie godziny! — W kufrach naturalnie nie znaleziono nic do oclenia, z wyjątkiem trochy grzybów suszonych, które p. X. zabrała z sobą ze wsi. Nuż teraz dopiero debaty, ile na tę straszną kontrabandę nałożyć cła. Mija kwadrans jeden, drugi, trzeci, mija godzina — mija znów kwadrans, decyzyi niema, rzeczy nie wydane. W końcu okazuje się, że świetnemu c. k. urzędowi należy się od p. X. za grzyby trzy centy! I dla takiej-to drobnostki trzeba było tracić tyle czasu!

— **Spóźnione wezwanie.** W *Gazecie Lwowskiej* znajduje się edykt powiatu w Turce, zawiadamiający nieznanego z miejsca pobytu hr. Henryka Chamborda, właściciela dóbr Łomny, lub jego nieznanego sukcesora, że w d. 15 listopada odbędzie się w sądzie powiatowym Turce ustna rozprawa celem zwrócenia Salomonowi, Abrahamowi i Naftalemu Hertom należnych parceli gruntu. Kuratorem hr. Chamborda wyznaczony został notaryusz w Turce Konstanty Teliszewski, z tem zastrzeżeniem, że wolno hrabiemu Chambord innego sobie wybrać zastępcę i temuż dostarczyć odnoszących się do tej sprawy dowodów, w przeciwnym razie on lub jego sukcesorowie przypiszą sobie skutki wyniknąć ztąd mogące.

— **„Rolnik sziąski,“** organ Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, podaje sprawozdanie z posiedzenia wydziału Towarzystwa, na którem prezes p. Jerzy Cienciała zdał obszerne sprawozdanie z przedsięwziętej wycieczki do Krakowa na Wystawę P. Cienciała wniósł, aby komitetowi przyjęcia w Krakowie, a szczególnie pp. Ignacemu Żółtowskiemu, prezydentowi miasta Dr Szlachtowskiemu, prof. Dr Zollowi, prezesowi Kółek rolniczych w Galicyi p. Augustynowiczowi Bolesławowi, X. Polkowskiemu, za świetne przyjęcie jeszcze raz złożyć podziękowanie i wdzięczność. Jako dodatek do *Rolnika* wychodzi *Przegląd polityczny*, pismo ludowe, z bardzo poczciwą tendencyą i doskonale redagowane przez p. Fr. Michejdę. Otóż *Przegląd* drukuje w fejletonie piękny opis p. t. „Kilka wspomnień z wycieczki do Krakowa.“

— **Otwarcie ruchu** na kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów). Czytamy w *Gaz. lwowskiej:* Wczoraj, o godzinie naznaczonej do wyjazdu pierwszego pociągu ze Lwowa do Bełzca, zebrała się na dworcu kolei Karola Ludwika publiczność zaproszona, oraz wiele osób, które korzystały z ruchu we własnym interesie, pociąg bowiem osobowy był pociągiem przeznaczonym dla ruchu ogólnego.

Przed wyruszeniem, na pół godziny, poświęcony został pociąg przez duchowieństwo obu obrządków, rzymsko-katolickie i grecko-katolickie.

O godzinie 8 minut 56 rano wyruszył pociąg z dworca, zabrawszy publiczność zaproszoną, pomiędzy którą były i panie. Ze strony Rady zawiadowczej jechał p. notaryusz Jasiński. Dyrekcyę reprezentował p. dyrektor Oesterreicher, tudzież inspektorowie Lipp, Schlösser i książę Jabłonowski, sekretarz dyrekcyi. Z kierownictwa budowy towarzyszyli pp.: kierownik Geyer, inż. Zygmunt Jasiński, pp. Pietruski, Görz, Plechawski, Barański, Zaak, Drobner. Z przedsiębiorstwa jeneralnego, pp.: Gwalbert Ziembicki, Fröhlich, inżynierowie sekcyjni, Niedzielski i Prasch, inżynierowie, Daniłowicz, Szomek, Skrzeszowski, Stanisław Ziembicki i Niewiadomski. Jechali też częściowi przedsiębiorcy ośmiu sekcyj, na które budowa była podzielona a mianowicie: sek. I. II. Radwański, Ilgner i sp., sek. III. Baczyński, Kularski, Sławiński, IV. Kularski i Beszczuk, V., VI. Kalmowicz i spółka, VII. i VIII. Rozborski i Ziembicki Grzegorz.

Dziennikarzom przeznaczono wagony I klasy, wykonane nadzwyczaj gustownie, wygodne; o wszelkie też wygody dla publiczności postarano się i w urządzeniu III klasy, która w porównaniu z dawnemi wagonami na linii nowej przedstawia się niemal wykwintnie.

Pierwszą stacyą były Brzuchowice. Stacya ta, zbudowana wśród lasu sosnowego, robi wrażenie nader miłe. Po krótkiej jeździe pokazuje się zdala Żółkiew, nad którą dominują kopuła kościoła Dominikańskiego i kopuła fary. Na stacyi Dobrosin wyszedł ksiądz Józef Kroszyński procesyonalnie z chorągwiami i ludem, błogosławiąc przybywający pociąg. Wysiadającą publiczność powitali właścianie śpiewem *Mnohaja lita.* Po kilku kilometrach za Żółkwią rozpoczyna się znowu urozmaicona lasami okolica. W Rawie Ruskiej jest dworzec wspólny kolei Jarosławsko-sokalskiej i Bełzecko-lwowskiej. W Kamionce i Lipniku krzyżują się pociągi, kursujące pomiędzy Lwowem a Bełzcem. Droga żelazna, im bliżej granicy, prowadzi po tem większej równinie, urozmaicają ją wszakże lasy sosnowe. Dworzec w Bełzcu przedstawia się okazale. Budynek to piętrowy, gustowny. Na stacyi tej zbudowano także obszerny magazyn w przewidywaniu rychłego otwarcia ruchu w kierunku dalszym ku Tomaszowu. W podróży ku Bełzcowi na każdej niemal stacyi witała pociąg publiczność miast, obok których przejeżdżaliśmy, reprezentanci władz, a niektóre stacye uczciły pociąg salwami z moździerzy.

— **Dr Holub** i jego żona na posłuchaniu u Najj. Pana. Dzienniki podają bliższe szczegóły z prywatnego posłuchania, jakie mieli zeszłego piątku małżonkowie Holub u Najj. Pana. Monarcha przyjął ich nadzwyczaj łaskawie i powiedział, że z dzienników i opowiadań znane mu są straszne trudy i niebezpieczeństwa, przez jakie przechodzili dzielni podróżnicy, cieszy się tedy, iż widzi ich znowu w pożądanem zdrowiu. Specyalnie dla pani Holub wyraził Monarcha swój podziw, a uczyniwszy uwagę, iż prawie wydawało się niemożliwem, aby kobieta mogła odbyć od początku do końca tak uciążliwą wyprawę, dodał: „Mało jest kobiet, któreby okazały w tak niebezpiecznem przedsięwzięciu tyle wytrwałości, męstwa i nieustraszonego ducha.“ W dalszym przebiegu posłuchania wypytywał się Najj. Pan ze szczególniejszem zajęciem o napady, na jakie narażonym był Dr Holub i jego towarzysze w ziemi Maszukulumbów i kazał opisywać sobie dokładnie taktykę, sposób wojowania i broń dzikich. Na dalsze zapytanie Monarchy Dr Holub dał bliższe wyjaśnienia o charakterze, zwyczajach, obyczajach i stopniu cywilizacyi tych plemion afrykańskich, z któremi się stykał — niemniej o stosunkach rolniczych i bogactwie przyrody zbadanych przez niego krajów. Na zapytanie, czy poniósł znaczne straty w zbiorach, odparł Dr Holub, że ze zbiorów niewiele postradał, najdotkliwiej jednak uczuł stratę ośmnastu zeszytów pamiętnika, które podczas napadu na jego obóz wpadły w ręce Maszukulumbów, ma jednak, chociaż słabą, nadzieję, iż osiedleni nad Zambesi handlarze portugalscy potrafią wydobyć od dzikich niektóre przynajmniej zeszyty, jeżeli wogóle cały zbiór nie został już zniszczonym. Najj. Pan wyraził zdziwienie, że pomimo tylu trudów i przeciwności powiodło się Dr Holubowi dowieść do Wiednia bogate zbiory, objawił gorące zainteresowanie dla projektowanej wystawy tych zbiorów w rotundzie i wypytywał się o główniejsze przedmioty, przywiezione przez Dra Holuba. Jako unikaty, zebrane z wielkim mozołem, wymienił Holub kamienie, grawirowane przez Buszmanów, i prosił Najj. Pana, aby raczył zezwolić, iżby te najdrogocenniejsze i najpiękniejsze z całego zbioru przedmioty mogły być po wystawie w rotundzie przyjęte do przyrodniczo-historyczno-etnograficznego muzeum nadwornego. Monarcha przyrzekł najłaskawiej uczynić zadość temu życzeniu. Wypytywał się następnie nawet o drobne szczegóły wyprawy, a przy pożegnaniu wyraził nadzieję, że pp. Holubowie wzmocnią na ziemi ojczystej swe siły i zdrowie. Dr Holub, opuszczając apartament cesarski, ponowił najgłębsze podziękowanie za wspaniałomyślne popieranie przez Najj. Pana wyprawy afrykańskiej, bo głównie wielkodusznej łaskawości Monarchy należy zawdzięczać, że ekspedycya odpowiedziała choć w części swojemu trudnemu zadaniu.

— **W Warszawie** rozstał się z tym światem w d. 22 b. m. jeden z nielicznych już weteranów wojsk polskich, ś. p. Teofil Breza, właściciel ziemski z Wołynia, wychowaniec liceum w Krzemieńcu, oficer grenadyerów gwardyi, który po długoletniem tułactwie zamieszkał w domu siostry swej w Warszawie i tam opatrzony śś. Sakramentami życie zakończył.

— **Rewolucya niewieścia.** Stolica Hiszpanii była w tych dniach widownią szczególniejszej rewolucyi. Oto, na wieść, iż jedna z główniejszych fabryk cygar zamierza zniżyć płacę tygodniową swoim robotnicom, zebrało się przeszło dwa tysiące kobiet, otoczyło ów zakład i podniosło formalny bunt przeciw zamierzonemu postanowieniu. Właściciel wezwał pomocy wojska w celu rozpędzenia hałasujących przeraźliwie kobiet, ale nie na wiele się to przydało. — Wdarły się one bowiem do fabryki, zabarykadowały drzwi i okna stołami i wszelkiemi innemi ruchomościami, poczem hałasowały na nowo. Gdy ten i ów z żołnierzy zbliżył się pod barykadę oblewano go wodą lub zarzucano śmieciami, a każdemu takiemu figlowi towarzyszył śmiech widzów i uczestnic rebelii. Żołnierze zresztą sami bawili się tą sceną i nie mieli ochoty do gwałtowniejszego wystąpienia. Dopiero po kilku godzinach pertraktacyj z policyą zgodziły się opuścić fabrykę i wymaszerowały w największym porządku. Układy co do zamierzonego obniżenia płacy toczą się obecnie dalej na drodze pokojowej.

Wiadomości policyjne. Onegdaj policya tutejsza przytrzymała w tutejszym dworcu kolejowym trzech mężczyzn i jedną kobietę z komitatu trenczyńskiego na Węgrzech, którzy nie posiadając dostatecznych funduszów na podróż, jechali do Ameryki.

Straż policyjna przytrzymała: Jana Zielińskiego, Julię Molową, oraz Błażeja Stolnika i Stanisława Pieprzyka za pobicie; Feliksa Trzaskę, za kradzież wojskowej czapki i dwóch szczotek.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 27go: *Szczęście małżeńskie* (*Le bonheur conjugal*), komedya w 3 aktach, z francuskiego, Albina Valabrequa. — W roli Janiny wystąpi nowoangażowana panna Stanisława Kłosowska.

W sobotę 29go: Po raz pierwszy: *Biruk* (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach, z francuskiego, Piotra Decourcella; tłum. Zygm. Sarnecki. Główne role wykonają: p. Hoffmannowa; pp. Rygier, Sobiesław, Werner, Stępowski i inni.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu wiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 24go października dość pogodnie; term. od —1·6 doszedł do +10·2 C. Barometr opadł nisko; o godz. 7ej rano d. 25go stan jego był 735·8 millim., term. +3·5 C. — Wiatr południ.-zachodni

— We środę d. 26go października: ś. Ewarysta p. i ś. Fulki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert, złożony wyłącznie z kompozycyj Ryszarda Wagnera, odbędzie się w piątek (4 listopada) w sali redutowej. W koncercie wezmą udział p. Albert Paulet tenorzysta z „Metropolitan Opera House;“ p. Matylda Hauserówna primadonna opery Sztutgarckiej; p. Ferdynand Krause basista i p. Otylia Naglówna pianistka z Pragi. Program koncertu jest następujący: „Recitativo i Romanza z opery Taunhäuser“ i „Taniec chłopów z opery Meistersinger,“ odegra p. Naglówna; pierwsza scena z opery Parsifal, odśpiewa p. Krause; Marzenia Elly z opery Lohengrin, odpiewa p. Hauserówna; Walkyra: „Zygmund tenor,“ p. Paulet; „Sieglenda sopran, p. Hauserówna; „Hunding bas“ p. Krause; „Fortepian“ p. Naglówna.

„**Echo muzyczne**“ warszawskie otrzymuje od profesora Wojciecha Gersona następujące wyjaśnienie: „Pod redakcyą Stanisława Tomkiewicza wyszła w Krakowie książeczka, mająca być zbiorem dokładnych zdań krytycznych o dziełach na wystawie Sztuk pięknych w Krakowie umieszczonych. Zdania te, lubo często trafne, nie są jednak ani dokładne, ani dość krytyczne, ani wolne od podmiotowych wycieczek, zakrawających nieraz na pamflet. Młodzi artyści, którzy tę książeczkę wyprodukowali, nie obliczyli się snać z siłami swojemi... Odstąpili też od ustępu, jaki na ich prośbę, nie znając treści całej broszury, nadesłałem. Wyjaśnienie to uważam sobie za obowiązek publicznie uczynić, a to dla sprostowania mylnych wieści, krążących o tym przedmiocie.

Wojciech Gerson.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 25 października.

Na dzisiejszym targu ua Kleparzu usposobienie było wogóle stałe, ceny jednak nie doznały dalszego polepszenia, gdyż odpowiednio do szczupłych dowozów i pokup ogranicza się prawie wyłącznie do potrzeb miejscowych.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·80 złr., za żółtą od 7·15 do 7·65 złr., za czerwoną od 7·25 do 7·75 złr.; za żyto od 5·40 do 6·— złr., za jęczmień od 5·25 do 6·— złr; za owies od 4·75 do 5·25 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 24 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1155, wołów węgierskich 1500 i wołów niemieckich 1679; razem 4334 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 51, 53, do 56 złr., osobliwe 57 do 59 złr., wyjątkowo 60 złr.; za woły węgierskie 52 do 55, osobliwe 56, 57 do 58 i za woły niemieckie 52, 55, do 57, —, osobliwe 58, do 60 67; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1363 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla pogorzelców w Zabierzowie nadesłali: F. K. 2 złr., B. M. 2 złr.

Dla wyjątkowej nędzy W. Z. nadesłał F. K. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2096)

Tania cena uczyniła je dla wszystkich przystępnemi, a między innemi także tej okoliczności zawdzięczają pigułki szwajcarskie aptekarza R Brandta swoją dzisiejszą wziętość jako środek domowy i leczniczy w nieregularnem pożywieniu i trawieniu. Do nabycia pudełko po 70 centów w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara. Należy zawsze uważać na podobiznę podpisu R. Brandta.

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 25go października. Posłem do Rady państwa z większej własności w miejsce ś. p. Dzwonkowskiego wybranym został poseł na Sejm Struszkiewicz.

Wiedeń 25 października. Wczoraj mieli ministrowie Taaffe, Gautsch i Ziemiałkowski konferencyę z Riegerem, Clamem i Zeithammerem.

Dzisiaj odbędzie się konferencya parlamentarnej komisyi prawicy. Zresztą o sytuacyi wewnętrznej na pewno nic więcej niewiadomo.

Buda-Peszt 25 października. Podczas delegacyi będzie Tisza obecnym w Wiedniu.

Berlin 25 października. *Kreutz Ztg* donosi, iż car pojedzie przez Libawę Rygę i Dynaburg.

Berlin 25 października. *Post* pisze, iż zjazd cesarza Wilhelma z carem byłby miał wielkie polityczne znaczenie, a zaniechanie takowego wskazuje, iż istnieje głęboka rana między Niemcami i Rosyą.

Lipsk 25 października. Za akcye banku dyskontowego płacą po 3 marki.

Paryż 25 października. *Intransigeant* wzywa lud do demonstracyi przeciw gabinetowi w chwili otwarcia Izby.

Londyn 25 października. Zarządzono tutaj wielkie środki ostrożności przeciw wybuchnąć mającym groźnym zaburzeniom, które przygotowują radykalne komitety.

Zofia 25 października. Bułgarscy emigranci przybywają do Serbii, zaopatrzeni w rosyjskie paszporta.

W Sistowie, Nikopolis i Tirnowie uwięziono około 70 spiskowców. Rosyjska agitacya rozpoczęła się na nowo.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 października. Komisya ugodowa przesłała projekt do ustawy o opodatkowaniu cukru istniejącemu w tym celu podkomitetowi.

Wiedeń 25go paźdz. Komisya dla podatku giełdowego rozpoczęła wczoraj wieczór szczegółową dyskusyę nad projektem Dra Bilińskiego. Przy paragrafie pierwszym z wielu stron poruszono myśl podciągnięcia pod opodatkowanie giełdowego obrotu towarów, jakoteż obrotu dewizami i walutami.

Głosowanie odbędzie się na przyszłem posiedzeniu.

Budapeszt 25 października. Tisza przedłożył Sejmowi projekt do ustawy o opodatkowaniu cukru.

Grac 25 października. Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką przybył wczoraj o godzinie 10½ do Mürzzuschlag wśród radosnych okrzyków licznie zebranej ludności wiejskiej. Na uroczyście przystrojonym dworcu powitali Następcę tronu i Arcyks. Stefanię: namiestnik, marszałek krajowy, Wydział krajowy i władze miejscowe. Marszałek krajowy miał mowę powitalną i wręczył Arcyksiężnie Stefanii bukiet z kwiatów alpejskich. Następca tronu odpowiedział na przemowę w łaskawych słowach. Po przedstawieniu zebranych na peronie wybitniejszych osób i po przeglądnięciu oddziału weteranów, udał się Arcyksiążę wraz z małżonką w dalszą podróż.

O godzinie kwadrans na 6tą przybyli Arcyksięstwo wśród dźwięków hymnu ludowego i entuzyastycznych okrzyków ludności do Gracu.

Na bogato przystrojonym dworcu odbył Następca tronu przegląd kompanii honorowej i oddziału gwardyi obywatelskiej, podczas gdy Arcyksiężnie Stefanii przedstawiano damy z towarzystwa.

W przedsionku miał burmistrz, otoczony Radą miejską, gorącą powitalną przemowę, poczem Następca tronu odpiedział, iż cieszy się z przybycia do Styryi, która wraz z Austryą niższą i wyższą należy do podwalin monarchii (entuzyastyczne okrzyki „Niech żyje!“).

Wjazd do uroczyście przystrojonego miasta odbył się wśród entuzyastycznych owacyj ludności. Przed pałacem X. Arcybiskupa zgromadziła się jeneralicya, korpus oficerów i naczelne władze. — Po śniadaniu udali się Arcyksięstwo na zamek Eggenberg, który dokładnie zwiedzili i z powrotem odwiedzili Don Alfonsa i tegoż małżonkę, hr. i hrabinę Meran, i przypatrywali się z góry zamkowej illuminacyi. Kilka zebranych razem Towarzystw muzycznych urządziło serenadę.

O godzinie wpół do 8ej odbył się obiad u Arcyksięcia na 60 nakryć. O godzinie 9ej nastąpił korowód z pochodniami, wśród którego niezliczona liczba ludności wydawała entuzyastyczne okrzyki na cześć Arcyksięstwa.

Paryż 25 października. Wczoraj popołudniu podpisali Flourens i sekretarz ambasady angielskiej Egerton konwencyę względem neutralizacyi kanału suezkiego i Hebrydów.

Minister wojny zgodził się z powodów oszczędnościowych na wykreślenie 9 milionów franków z budżetu wojskowego.

Komisya budżetowa uchwaliła zupełne zniesienie funduszu tajnego.

Dzienniki donoszą, iż Rouvier przedłoży jutro Izbie projekt do ustawy o konwersyi 4½-procentowej pożyczki.

Berlin 25 października. *Nordd. Allg. Ztg* występuje przeciw francusko-belgijskim dziennikom, które przyjęły nieprzychylnie projekt rządu belgijskiego, zmierzający do zaopatrzenia całego szeregu twierdz w działa niemieckiego wyrobu i zamówienia u Kruppa potrzebnej do pomnożenia polnej artyleryi ilości dział, i podnosi tę okoliczność, że Belgia obecnie fabryki dział nie posiada, a nie jest rzeczą wskazaną, aby Belgia w obecnej chwili na experymentach czas traciła. Rozmyślnie wszczęty atak nieprzyjazny przeciw działom z fabryki Kruppa ma ścisły związek z tendencyami, zmierzającemi do przedstawienia Niemiec jako nieprzyjaciół Belgii i jako takich, po których można się spodziewać, że naruszą neutralność Belgii.

Londyn 25 października. W Rotherhithe, południowo-wschodniej dzielnicy Londynu, odbyła się wczoraj wieczór demonstracya radykalistów, skierowana przeciw zabranianiu politycznych zgromadzeń i ograniczeniu wolności prasy w Irlandyi i Anglii. W demonstracyi tej wzięło udział około 10,000 ludzi. Spokój nie był zakłóconym.

Ks. Beatrycza powiła wczoraj córkę.

Kursa. Wiedeń 25 października 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·40 — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 111·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 280·40 — Londyn 125·30. — Napoleony 9·92½. — Dukaty 5·93. Marki 61·45—. — 5% Renta węg. papier. 86·35—. 4% Renta węg. złota 99·60 — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·80. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·50 — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 225·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 213·50 — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·25. — Akcye kolei południowej 87·—. — Ruble 110·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 25 październ. — Banknoty austryackie 162·85. — Krótki Wiedeń 162·60 — Banknoty ros. 180·25. — 5% Listy zast. Polskie 55·60. — 4% Listy Likw. Polskie 50·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·10.— Akcye austr. kredytowe 456·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	110 75
Marki niemieckie	61 15	61 70
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% " "	94 -	96 -
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
5% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	95 50
4% " " " " " " 41 let.	91 —	92 —
4½% " " " " " "	96 —	97 50
5% " " " " "	101 —	101 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 50
5% " " " " " " niepr.	99 —	100 25
6% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% " " " " " " 18 let.	98 50	99 50
7% " dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 -
6% " " " " włość. we Lwowie	53 -	55 —
5% " " " "	45 -	50 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 50	214 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . . 200 "	221 50	224 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie 200 "	281 50	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
" " Stanisławowa	33 50	35 -
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 -
" " węgier. " "	12 15	12 75

Wiedeń 24 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 30	81 50
4⅕% " srebrna	82 40	82 55
4% " złota	111 80	112
5% " papier. nieop.	96 20	96 4.
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 25
4% " " 1860 " 500 złr.	135 -	135 50
4% " " 1860 " 100 "	138 -	138 50
" " 1864 " 100 "	168 -	168 50
" " 1864 " 50 "	168 -	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 -
4½% " " " (za Ostbahn)	112 50	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	104 25	— —
Galicyjskie " "	103 80	104 50
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 25	109 75
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	104 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	104 —	104 75
Węgierskie " "	104 -	104 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 —	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 25	110 50
Boden-Credit austryackie . . 80 "	240 -	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	281 20	281 20
" Bank węgierski . . . 200 "	286 50	286 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	178 —	179 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	562 —	566 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	886 —	887 -
Unionbank . . . . 200 "	212 25	212 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	150 75	151 70
Wied. Bankverein . . . . 100 "	91 20	92 -
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	44 —	44 50
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	350 —	352 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2552	2557
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	213 25	213 75
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	143 25	144 -
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	222 25	222 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	159 80	160 40
" " Lit. B. . 200 " "	171 25	171 75
Rudolfa . . . . 200 " "	186 75	187 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 " "	177 —	177 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 " "	226	226 40
Südbahn (Lombardy) . . 200 " "	87 75	87 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	166 —	167 —
" Nord-Ost . . . . 200 " "	161 50	162 —
" Westb. . . . . 200 " "	161 50	162 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% " " papier. . 50 lat	100 40	100 80
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne " . 20 "	101 --	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 "	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	96 20
5% " " " " " .	101 —	101 40
5% " " " " nowe 37 lat	101 —	101 40
4% " " " " nowe 41 lat	— —	93 —
4½% " " " " 52 lat	— —	96 60
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% " " Hipot. " prem. .	102 50	103 50
5% " " " " 40 lat	99 —	99 30
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 -	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 50	101 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102
4% " Banku Hip. prem.	104 50	105 -
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	100 —	100 40
" Em. 1874 200 " "	100 75	101 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	108 75	-- -
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	102 —
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	100 75	100 90
" Jarosław 300 " "	99 70	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	81 —	81 50
" nieop. " "	90 50	91
Nordwestb. austr. . . . 200 " 5%	106 —	106 30
" " Lit. B 200 " "	105 20	105 60
" " E. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	123 -	124 —
" z 1884 . . . . 100 złr. "	91 70	92 20
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	98 60	99 -
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 50	143 —
" " złot. 200 złr. 5%	125 -	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 " "	103 25	103 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	99 70	100 20
" " II Em. . 200 " "	98 50	99 -
" Nordost . . . . 300 " "	97 25	97 75
" złotem . . 200 " "	— —	— —
" Westbahn . . . . 200 " "	— —	100 60
" " Em. 1874 200 " "	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 25	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	129 75	130 05
" Węgierskie . . " 100	123 —	123 50
" Tureckie . . . fr. 400	16 60	16 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 10
Kredytowe . . . . . . " 100	178 --	178 50
Clary . . . . " 42	47 75	48 75
3% Donau-Dampfsch. . " 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . . . " 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . " 10½	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . " 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 75	49 75
Palffy . . . . " 42	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10	17 65	17 95
" " węgier. " 5	12 40	12 60
Rudolfa . . . . . . " 10	19 25	19 75
Salma . . . . " 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . " 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . " 42	60 25	60 75
Stanisławowskie . . . . " 20	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 —	— —
4% " . . . " 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . . " 21	38 —	40 —
Windischgrätza . . . . " 21	49 —	49 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 92	9 93
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 51	12 54
Liry tureckie złote	11 25	11 27
Marki niemieckie za 100 marek	61 42	61 50
Rubel papierowy za 100 rubli	110 50	110 75

Lwów 22 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% " " " " "	95 25	96 25
5% " " " " 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 50
4½% " pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 24 października.

	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 60
" " " V "	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne	— —	91 40
5% " warszawskie I ser.	— —	99 75
" " " III "	— —	99 20
" " " IV "	— —	99 10
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " 1866 r	— —	— —

Sprawozdanie

z czynności Komitetu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Artystów

w Krakowie

za czas od 1 stycznia 1886 r. do 1 stycznia 1887 r.

Dochód:	złr. ct.
Pozostałość gotówką z grudnia 1885 r.	1420·77
Wpisowe i wkładki od członków	206·50
Wniesione procenta od pożyczek	42·68
1/3 część dochodu z wejścia na wystawę	564·09
Komisowe od sprzedanych obrazów	33·75
Zwrócono pożyczki	410·—
Procent z Kasy Oszczędności	24·80
Razem	2702·59
Rozchód:	
Lokal wraz z opałem	90·—
Na inseraty, porto, kancelaryjne materyały piśmienne, światło, i koszta administracyi	335·45
W drodze zapomóg udzielono	50·—
W drodze pożyczek udzielono	650·—
Razem	1125·45

Zestawienie:

Dochód wynosi 2702·59
Rozchód wynosi 1125·45

Pozostaje 1577·14 w gotówce	1577·14
Zaliczki niezwrócone wraz z dawniejszemi z lat poprzednich	5568·75
57 rysunków uczniów Szkoły sztuk pięknych	285·—
Oryginał ryciny jubileuszowej Sobieskiego	200·—
1407 chromolitografij tegoż wydawnictwa	1055·25
Całe więc mienie Tow. wynosi	8686·14

Za Prezesa:
Bronisław Abramowicz.
(2437) Sekretarz:
Ludomir Benedyktowicz.

Kancelarya przy placu Dominikańskim pod L. 4, na III. piętrze.

LEŚNIK

egzaminowany, Morawianin, zdolny geometra i taksator, mający kilkunastoletnią praktykę w gospodarce lasowej i w wyrabianiu materyałów gdańskich, poszukuje posady. Świadectwa i polecenia najlepsze.

Zgłoszenia w **Biurze konces.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30.** (2479 1-3)

MATERYE
na aparata kościelne

oraz wszelkie w zakres ten wchodzące przybory, jak: tuwalnie, stuły, słupy do ornatów i kap, galony, frendzle, kutasy i t. p. — polecamy w gatunkach dobrych i trwałych, wytrzymujących rzetelną konkurencyę.

Gotowe aparata wykończamy najdokładniej według przepisanych wzorów szybko we własnej pracowni. (2501-1-6)

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 7.

Ekonom

zdolny, pracowity, uczciwy, mogący się wykazać dobrem poleceniem, znajdzie zaraz umieszczenie; płaca 300 złr., 30 korcy zboża, ogród, opał. — Odpisy świadectw nadesłać **Cielążp. Sokal**. Listy nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (2431-1-3)

Zarząd dóbr Diament

p. Siedliszowice pod Tarnowem,

ma na sprzedaż **10 młodych wołów roboczych; 6 krów młodych,** bardzo mlecznych, Holenderek; **2 byki** 15-miesięczne, jeden Holender, a drugi Kuhlender pełn. krwi; **20 matek i 2 barany,** białych, bardzo dużych owiec *(Zackelschafe)*, oraz **30 sztuk** czarnych górskich na rzeź. (2436-1-3)

Z wolnej ręki jest zaraz za gotówkę do sprzedania obszar majątkowy w hrabstwie Szaryszskiem w Węgrzech, położony nad granicą Galicyi. — Tenże składa się z 3 folwarków, 3 młynów, z 1 tartaku, 7 domów gospodarskich i z obszaru 6062 morgów katastralnych po 1600 □ sążni. Połowa ogólnego obszaru składa się z lasów.

Bliższej wiadomości udziela się ustnie i pisemnie pod adresem:

Gutsdirektion
in Orlik, Saroser Comitat
in Ungarn. (2382-2 3)

Rozsyłam za zaliczką
prawdziwe
villańskie wino na wety

czerwone i białe po 25, 30, 35, 40 i 50 c. za litr w beczkach po 15, 25 i 50 litrów wzwyż. Wyborne **villanskie wina stołowe,** czerwone, białe i lśniące (Schiller), tylko od 100-litrowych beczek wzwyż po 18 c. za litr. **Wina w butelkach,** czerwone i białe, znakomite po 60 c. Prawdziwa śliwowica po 35 c. za litr. Beczki policzam po cenie kosztów i przyjmuję opłatnie napowrót. *Józef Schönfeld,*
właściciel winnic w Villany, w Węgrzech.
(2417-3-10)

Lekcyj języka francuskiego

udziela starsza osoba, władająca także językiem polskim i niemieckim.

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: **Hoffmanowa** poste restante **Kraków.** (2473-2-2)

Buchhalter

jaknajlepiej polecony, zakłada, prowadzi i reguluje wszelkie książki rachunkowe kupieckie, za bardzo miernem wynagrodzeniem. Życzyłby sobie również przyjąć zajęcie rządcy domu, lub zastępstwa w jakichkolwiek interesach.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. B.** w **Krakowie,** ulica Basztowa Nr. 16. [2409-2-3]

Wierzba koszykarska.

Pręty wierzby koszykarskiej: *Salix viminalis, amygdalina, purpurea, regalis, caspica,* 3—4 metr. długie, są na pniu do sprzedania. Zgłosić się należy do Zarządu dóbr Biezdziatka, ostatnia poczta Kołaczyce. (2410-2-2)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież** i wyrzuty na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie** i **skutecznie działa naporost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (2262 22-)

Główna wygrana 500,000 marek.	Doniesienie szczęścia.	Za wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do współudziału
w szansach wygrania

wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której

8 milionów 902.000 m.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 93,000 losów, są następujące:

największa wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

premia			300.000 marek
1	wygrana	po	200.000 „
2	„	„	100.000 „
1	„	„	80.000 „
1	„	„	70.000 „
2	„	„	60.000 „
1	„	„	55.000 „
1	„	„	50.000 „
1	„	„	40.000 „
1	„	„	30.000 „
5	wygran.	po	15.000 „
26	„	„	10.000 „
56	„	„	5.000 „
106	„	„	3.000 „
256	„	„	2.000 „
512	„	„	1.000 „
739	„	„	500 „
149	wygr.	po	300, 200, 150 marek
28800	wygranych	po	145 marek
7990	wygranych	po	124, 100, 94 m
7850	wygranych	po	67, 40, 20 mar.,

w ogóle **46.500** wygranych, które w kilku miesiącach, w **7** oddziałach, z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta w 2 kl. na **55.000** m., w 3 kl. na **60.000** m., w 4 na **70.000** m., w 5 kl. na **80.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.000** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do **pierwszego ciągnienia wygranych urzędowo** ustanowionego, kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,
pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,
ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct. czyli 1½ marki

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, odbywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu **bez wezwania natychmiast urzędowy** wykaz ciągnienia.

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem **wygranych** na 7 klas, rozsyłam **naprzód darmo.**

Wypłatę i rozsyłkę wygranych pieniędzy

uskuteczniam bezpośrednio punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.

Każde zamówienie najlepiej przekazem pocztowym lub w liście za rewersem.

Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do

5 listopada b. r.

z zaufaniem do mnie. (2407 3-)

SAMUEL HECKSCHER SENR.,
bankier i właściciel kantoru zmiany w **HAMBURGU.**

Anti-Migraine

Dra ALQUIÉ

Leczenie wszelkiego rodzaju najuporczywszych

BOLEŚCI GŁOWY

Boleści głowy i migreny są nieznośną dolegliwością tem przykrzejszą, że często i przez długi czas wciąż wracają i męczą osoby im podlegające. Dr ALQUIÉ z Montpellier wynalazł nareszcie nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacyentów tak we Francyi jak w Algierze skuteczność tego środka, który przez wciąganie w nozdrza uśmierza w jednéj chwili najuporczywsze boleści głowy i newralgie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

SKŁAD GŁÓWNY W PARYŻU W APTECE
Dra PEZET et Cie, 47, ul. Taitbout.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i J. Trauczyńskiego, — we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i innych. [1700-12-24]

Kolej Lwowska- 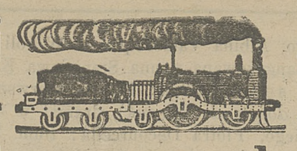 żelazna Bełzecka (Tomaszowska).

OTWARCIE RUCHU.

Dnia 23go października b. r. został otwarty ruch **na kolei ze Lwowa do Bełzca (Tomaszowa)** ze stacyami: **Lwów, Brzuchowice, Zaszków, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Rawa ruska, Hrebenne, Lubycza** i **Bełzec,** jakoteż z przystankami: **Zawadów, Zarudce** i **Macoszyn.**

Powyżej wymienione **stacye są urządzone do przewozu osób, pakunków podróżnych, przesyłek pospiesznych i zwykłych; przystanek Macoszyn** urządzony jest **do przewozu osób, pakunków podróżnych i przesyłek pospiesznych,** jakoteż do **przewozu ładunków całowozowych,** nareszcie **przystanki Zawadów i Zarudce** do **przewozu osób, pakunków podróżnych** i do **przewozu ładunków całowozowych.**

Ruch na kolei ze Lwowa do Bełzca (Tomaszowa) odbywać się będzie wedle postanowień regulaminu ruchu z dnia 1go lipca 1874 r. i odnośnych dodatków, o ile c. k. władze nadzorcze nie wydały wyjątkowych rozporządzeń.

Przyjmowanie i przewóz osób i pakunków podróżnych odbywać się będzie wszystkiemi, do tego przewozu przeznaczonemi pociągami, podług osobno obwieszczonego rozkładu jazdy.

Przesyłki pospieszne i zwykłe będą w godzinach, osobnem uwiadomieniem ogłoszonych, przyjmowane i wydawane.

Regulamin ruchu, jakoteż taryfy cen przewozu osób i towarów są do przejrzenia dla publiczności na stacyach w pogotowiu, i do nabycia po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz na wszystkich stacyach kolei ze Lwowa do Bełzca (Tomaszowa) i ze Lwowa do Suczawy, jakoteż w zarządzie centralnym c. k. uprzyw. Towarzystwa lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej w Wiedniu i w Dyrekcyi ruchu tejże kolei we Lwowie.

Egzemplarzy regulaminu ruchu dostarcza się za uiszczeniem kosztów własnych. (2434)

W Wiedniu, dnia 6 października 1887 r.

Rada zawiadowcza
c. k. uprz. Tow. lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej
jako zarządzającej ruchem.

Rada zawiadowcza
kolei lwowsko-bełzeckiej (tomaszowskiej).

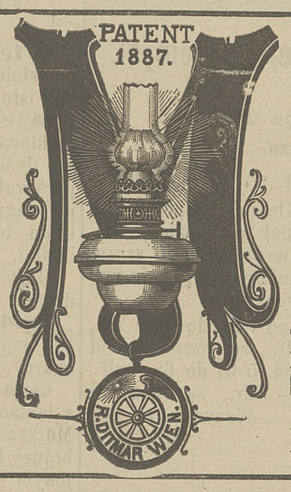

R. DITMAR, c. k. uprz. fabryka lamp w WIEDNIU

ETEOR LAMPY

LAMPY NAFTOWE

najświeższej konstrukcyi, pod względem siły światła przewyższające wszelkie zachwalane gatunki wielkich palników.

Do nabycia
we własnych składach fabrycz. w **Wiedniu, Gracu, Tryeście, Pradze, Lwowie, Budapeszcie, Monachium, Berlinie, Medyolanie, Warszawie** i **Bombaju,** tudzież we wszystkich większych handlach lamp.

Fabryki: (2184-4-10)
w **Wiedniu,** III., Erdbergstrasse Nr. 23 — oraz w **Warszawie,** ulica Chłodna Nr. 41.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZY ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKAI KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[1492-30-]

FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

*w **BERNIE** (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*

poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [2295-24-40]

Skład założony w roku 1842.

OBWIESZCZENIE

Nr. 573. [2423-2-3]

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego

postępując w myśl artykułu 23 Urządzenia Banku Pobożnego z roku 1881, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku w Banku Pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia **14 listopada** i następnych b. r. od godziny 9ej zrana do 1ej z południa, w kamienicy przy ulicy Siennej pod L. 5, przez **publiczną licytacyą** sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętej, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie; nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

W Krakowie, 7 października 1887.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

FOLWARK

obejmujący 110 m. pola ornego i łąk, 64 m. lasu, 3 mile od Krakowa, przy stacyi kolei, dom obszerny murowany — jest z inwentarzem do sprzedania. — Wiadomość przy ul. Dietla pod Nr. 91. (2400-3 6)

Zarząd fabryki nafty w Lipinkach,

poczta Zagórzany, donosi szanownym konsumentom, iż jak w roku zeszłym tak też w bieżącym, rozsyła **naftę salonową,** wysoko niezapalną, gospodarską, w kamionkach po 20 klg. i w beczkach po 150 klg. czystej wagi. (2429-2-6)

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (2195-46-)
w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong. Nr. 29. (1887-17-)

Dr. Serafin Chmurski

otworzył kancelaryę adwokacką przy ulicy Poselskiej (ul. św. Józefa) Nr. 20. (1986-17-18)

Fabryka istniejąca od 32 lat.

Pierniki salonowe!

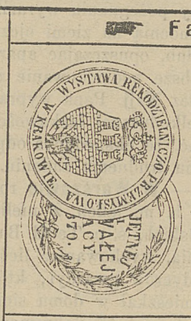

PIERNIKI SALONOWE!
w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. — Placek królewski przekładany 1 złr. 60 cnt. — Paczka przekładanych pierników konfitura za 50 cnt. — Całusków 30 za 25 centów. — Grymasików 30 za 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW istniejącej od 32 lat **K. MOLECKIEGO** w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nrem 5.

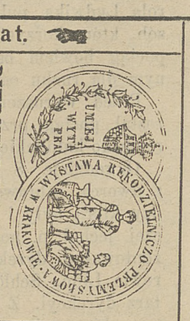

Pierniki salonowe!

Piernik łeczniczy (higieniczny) 12 cnt.

PIERNIKI KRAKOWSKIE.

[2396-3-6]

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (1913 21-)

Najlepsze ze wszystkich

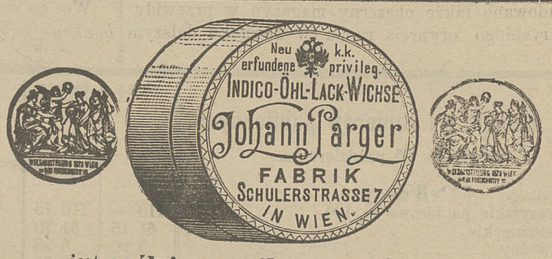

czernidło o dobuwia na świecie

jest **ogólnie za najlepszy wyrób** uznany

czernidło połyskowe z lakieru olejnego Indygo

z c. k. uprz. fabryki pod firmą **Jan Parger w Wiedniu** I., Schulerstrasse Nr. 7.

Czernidło to wyrabiane jest w racyonalny sposób z najlepszych i najczystszych pierwiastków, do czego też używają najlepszego, najczystszego tłuszczu, przezco się przed wszystkiemi innemi podobnemi wyrobami korzystnie wyróżnia. Przez użycie tego czernidła wytwarza się łatwo ciemno-czarny trwały połysk, a zwierzchnia skóra dobrze się konserwuje.

Ostrzega się usilnie przed znachodzącemi oszukańczemi naśladowaniami.

Również polecam mój

londyński lakier na buty

dający się ciepłą wodą zmyć, skórę zupełnie nie psujący. W flaszeczkach pięciorakiej wielkości — najlepszą żółtą i brunatną

maść konserwująca skórę

w drewnianych pudełkach i blaszankach — następnie najlepszy czarny

lakier na skóry i chomonta końskie

do nabycia w dowolnej ilości. — Główny skład doskonałych

atramentów do pisania i kopiowania

z dawnej znanej i słynnej c. k. uprzyw. fabryki **Popp & Comp. w Pradze.** (2445-2-6)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (2265 75-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*